

W województwie stołecznym warszawskim

E. Gierek wśród załóg robotniczych i rolniczych

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, któremu towarzyszyli gospodarze woj. stołecznego z sekretarzem KC PZPR, I sekretarzem KW Alojzym Karkoską, odwiedził 24 bm. załogi nowo uruchamianego w Piasecznie Zakładu Kineskopów Kolorowych „Polkolor” oraz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Czaplinie k/Góry Kalwarii.

Wyrosły na przedpolach Warszawy piaseczyński zespół fabryk jest główną inwestycją programu rozwoju telewizji kolorowej w naszym kraju. Budowę zakładu, skomplikowaną, o nie stosowanych dotąd u nas rozwiązaniach projektowych, konstrukcyjnych, technologicznych, prowa-

dziłi wysoko kwalifikowani specjaliści z wielu przedsiębiorstw w kraju. W przeddzień tegorocznego Święta Lipcowego, po skróconym 36-miesięcznym cyklu inwestowania, przystąpiono do rozruchu technologicznego. Stało się to możliwe w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL przez załogi budowlane i montujące urządzenia.

I sekretarz KC PZPR zapoznał się z pracą załogi, która dysponuje precyzyjnymi automatami, urządzeniami sterowniczymi, pneumatycznym transportem. Wśród 100 nowo powstałych obiektów znajdują się tu m. in. huta szkła i ogromna montownia kinesko-

pów kolorowych o wysokim stopniu trwałości. Przedstawiciele załogi zameldowali Edwardowi Gierkowi, iż w br. wykonają 25 000 kineskopów i tak wykorzystają czas przeznaczony na rozruch technologiczny, aby przed VIII Zjazdem PZPR można było podjąć wielkoseryjną produkcję.

I sekretarz KC PZPR w rozmowie z pracownikami „Polkoloru” powiedział m. in., że najwyższą wagę przywiązywać trzeba do jakości wyrobów, aby ogromne nakłady przeznaczone przez państwo na tę inwestycję rynkowa przy niesły społeczeństwu pożytek.

Następnie E. Gierek złożył

Dokończenie na str. 2

Rządowa ocena wykonywania zadań siedmiu miesięcy

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, Rada Ministrów na posiedzeniu 24 bm. dokonała oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych w lipcu oraz łącznie za 7 miesięcy bieżącego roku, a na tej podstawie omówiła perspektywę wykonania zadań całorocznych. W centrum uwagi stanęły zagadnienia przebiegu żniw i przygotowań do prac jesiennych w rolnictwie, sytuacji w transporcie z wywózką produktów przez wozów węgla i przygotowań do przewozów jesiennych oraz zaopatrzenia przemysłu w energię elektryczną i przygotowań elektrociepłowni do sezonu grzewczego.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w lipcu gospodarka osiągnęła na ogół dobre wyniki. Przejawem tego jest stosunkowo wysoki wzrost produkcji przemysłowej i poprawa jej struktury; wyraźne przyśpieszenie eksportu, dzięki czemu odrobiono istotną część zaległości z I kwartału.

Pozytywne na ogół wyniki lipca wpłynęły na poprawę dynamiki przemysłu w całym okresie 7-miesięcznym. Straty poniesione w pierwszych miesiącach roku są sukcesywnie odrabiane, chociaż nie wszędzie w jednakowym stopniu.

Duże trudności utrzymują się w energetyce, co komplikuje realizację zadań w całej gospodarce. Przyczyną zakłóceń w dostawach energii jest przede wszystkim znaczna awaryjność urządzeń energetycznych.

Kolej i transport samochodowy, pomimo poprawy w ich działalności, co odzwierciedla się w lepszej rytmice przewozów dziennych, a także w zmniejszeniu zwalów węgla przy kopalniach — nadal mają trudności z wykonaniem planów operacyjnych. Wiąże się to z prowadzonymi na kolei pracami modernizacyjno-remontowymi, ale także z wydłużeniem czasu obrotu wagonów i zaległości z I kwartału.

Dokończenie na str. 2

W. Mondale w Pekinie

Rozwój handlu między USA i ChRL

Przedmiotem rozmów, jakie przeprowadził w ciągu rozpoczynającej się 11-dniowej wizyty w Chinach wiceprezydent USA, Walter Mondale, będą głównie problemy rozwoju wymiany handlowej, jakkolwiek obserwatorzy nie wykluczają,

iż na porządku dziennym znajdują się również kwestie polityczne wynikające z faktu niedawnego nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem i Pekinem oraz niektóre problemy międzynarodowe. (PAP)

Walki w Iranie

Kurdowie obiegają garnizon wojsk rządowych

Zacięte walki między wojskami rządowymi a Kurdami toczą się nadal w mieście Sakkez w Kurdystanie irańskim. W piątek rano nad Sakkezem nieustannie hurkowały myśliwce odrzutowe. Zaciekle walki, w których użyto artylerii, moździerzy i ciężkich karabinów maszynowych, trwały co najmniej do północy z czwartku na piątek.

Kurdowie obiegają w Sakkezie garnizon wojsk rządowych. Wojska irańskie rozpoczęły w czwartek po południu ofensywę w tym rejonie. Według informacji agencji, w czwartek wieczorem helikopterom rządowym udało się zrzucić obłożone garnizonowi posiłki. Dowództwo kurdyjskie natomiast twierdzi, iż jest przekonane, że wkrótce garnizon ten padnie.

Radio Teheran zakomunikowało, że wielu członków zdelegalizowanej ostatnio Kurdyjskiej Partii Demokratycznej a także wielu innych, jak to określono „uczciwych Kurdów” złożyło broń władzom wojskowym. Jak już podawaliśmy, przed kilkoma dniami ajatollah Chomeini zapowiedział amnestię dla wszystkich członków Kurdyjskiej Partii Demokratycznej, którzy złożą broń oraz pomogą władzom aresztować przywódców tej partii. (PAP)



W Gołuchowie w województwie kaliskim stoi znany turystom zamek wzniesiony w 1560 roku przez starostę radziejowskiego Rafała Leszczyńskiego. Z inicjatywy Izabeli Działyńskiej w latach 1872—85 zamek został przebudowany w stylu renesansu francuskiego według koncepcji E. Viollet-le-Duca. Obecnie w zamku mieści się muzeum z cennymi zbiorami. (bran)

Rys. — Andrzej Popiak

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

Prawa narodu palestyńskiego

23 bm. odbyło się pierwsze z zapowiadanych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, poświęcone problemom praw narodu palestyńskiego.

Posiedzenie zostało zwołane na wniosek komitetu ONZ ds. praw narodu palestyńskiego. Wniosek ten poparły kraje arabskie i liczna grupa państw członkowskich ONZ.

Tematem posiedzeń ma być projekt rezolucji precyzującej prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia, niepodległości i integralności. Projekt ten został opracowany przez komisję ds. praw narodu palestyńskiego i konsultowany jest w toku rozmów kulturalnych. Dokument ten został jednak jeszcze formalnie wniesiony pod obrady.

W toku czwartkowego posiedzenia, któremu przewodniczył stały przedstawiciel USA w ONZ A. Young głos zabierało 8 przedstawicieli państw —

członków ONZ oraz obserwatorów Organizacji Wyzwolenia Palestyny przy ONZ.

Wszyscy przemawiający, z wyjątkiem oczywiście delegacji Izraela, domagali się podjęcia kroków i uchwał zapewniających narodowi palestyńskiemu jego słuszne prawa do posiadania własnego, suwerennego i niepodległego państwa.

Jakie będą wyniki posiedzeń Rady na temat praw narodu palestyńskiego trudno przewidzieć. Stany Zjednoczone zapowiedziały, że skorzystają z prawa weta wobec każdego dokumentu precyzującego prawa Palestyńczyków do posiadania własnego państwa.

W siedzibie ONZ przewiduje się, że posiedzenia zakończą się w piątek następującym kompromisem: projekt rezolucji zostanie wniesiony, głosowanie nad nim zostanie jednak odłożone na czas nieokreślony. (PAP)

Rozgrywki

polityczne w Indiach

Kongres Indiry Gandhi, który rusza do walki wyborczej bez sojuszników, opuszczony przez dawnych lewicowych sprzymierzeńców córki Nehru, podjął nową próbę posiania rozbieżności w szeregach jednego z dwóch swych głównych rywali, Janaty, oznajmiając 23 bm. wieczorem, że może zgodzić się, aby w razie rozwiązania przez prezydenta rządu Charana Singha, przejęciem premierem do czasu wyborów został jej przywódca, Jagjivan Ram.

Zastąpienia rządu Charana Singha „bezwzględna administracja tymczasowa” domagają się zarówno Kongres-I jak i Janata. Jeden z przywódców Kongresu-I, C. M. Stephen oświadczył w czwartek wieczorem, że jego partia nie miałaby nic przeciwko temu, aby na czele takiej administracji stanął Jagjivan Ram, jako przywódca najsilniejszej partii w parlamencie. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko

Gratulacje z Polski

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaśkowski wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Portugalskiej Marii de Lurdes Pinheiro z okazji objęcia przez nią tego stanowiska.

Wystawa w Taszkencie

W piątek otwarto w Taszkencie wystawę „Polska — kraj turystyki, kraj przyjaźni”, zorganizowaną przez przedstawicielstwo Polskiego Biura Podróży „Orbis” w ZSRR. Informująca o regionach turystycznych Polski ekspozycja cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców stolicy Uzbekistanu. Wystawa czynna będzie przez dwa tygodnie.

Związkowe obrady

Z okazji 30-lecia istnienia Związku Zawodowego Energetyków 24

bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego tego związku. Uczestniczący w obradach członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek podkreślił w swoim wystąpieniu znaczenie pracy i wysiłku energetyków dla społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Wypadek w Alpach

Z Chamonix w Alpach francuskich nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku, w którego wyniku zginęło dwóch alpinistów, a trzeci odniósł poważne obrażenia. Ofiarą śmiertelną okazał się 24-letni Włoch, Fabio Carro, który odezwał się od zbocza górskiego w czasie schodzenia z jednego ze szczytów. Drugim z alpinistów, który zginął w ciągu ostatnich 24 godzin, jest Amerykanin Turlough O'Brien, również lecący sobie 24 lata, przysypany lawiną kamieni.

Trzeci z alpinistów, którego danych nie ujawniono, został poważnie ranny i przewieziony do szpitala w Chamonix.

Ofiary powodzi

Okolo 3 i pół miliona osób uciekło dotychczas wskutek tegorocznych powodzi w Biharze, prowincji północnoindyjskiej w dorzeczu Gangesu, liczącej ogółem 65 milionów mieszkańców. Straty w zbiorach ocenia się na 30 milionów dolarów.

Wstrząsy podziemne

Szwedzkie obserwatorium geologiczne w Hagfors zarejestrowało w piątek o świcie wstrząsy podziemne w Ameryce Środkowej, w rejonie granicznym między Kostaryką a Nikaragwą. Siła wstrząsów wynosiła 6,3 stopnia, według 8-stopniowej skali Richtera.

sport-sport-sport

Unia i „Głos” zapraszają na tor „Poznań”

Motoklub Unia i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” zapraszają sympatyków sportu na międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Złote Gwiazdy Poznania”, Puchar Pokoju i Przyjaźni oraz V i VI eliminację wyścigowych mistrzostw Polski. Startować będą zawodnicy z 11 państw. Zawody rozegrane zostaną na torze „Poznań” w sobotę o godz. 15 i w niedzielę o godz. 14. O szczegółach tej imprezy piszemy na stronie 10. (—)

MŚ w zapasach

A. Supron złotym medalistą

Wielki sukces odniósł na odbywających się w kalifornijskim mieście San Diego zapasniczych mistrzostwach świata w stylu klasycznym nasz reprezentant w wadze 68 kg — Andrzej Supron. Zawodnik GKS Katowice stanął na najwyższym podium zdobywając tytuł mistrza świata — pierwszy w swojej karierze. (PAP)

ODGŁOSY

Właściwy stosunek do pracy jest nakazem chwili — oto najważniejszy wniosek wynikający z aktualnych analiz rezultatów naszej gospodarki. Nie jest to z pewnością stwierdzenie odkrywcze, powodem zadumy może stać się raczej fakt, iż pewne symptomy zlej gospodarki czasem pracy nie mają zamiaru ustępować. Na przykład liczba godzin nie przepracowanych, w przeliczeniu na jednego robotnika wzrosła w roku ubiegłym o 2 procent. I to nie tylko z przyczyn obiektywnych, lecz również z powodu zwiększenia się nieobecności nie usprawiedliwionej. Jeśli ponadto uwzględnimy to, iż dotychczasowy system rozliczania przestoju w zakładach produkcyjnych sprzyja raczej zaciemnianiu obrazu wykorzystania czasu pracy (formalnie nie ma przestoju, jeśli pracownicy, niejednokrotnie wysokiej klasy fachowcy, oddelegowani są do innych zajęć, np. porządkowych), wówczas sprawa wykorzystania rezerwy czasu pracy nabierze jeszcze znaczenia.

Usprawnienia organizacyjne jako środek zaradczy numer jeden — to oczywiste. Ostatnio jednak pojawił się dodatkowy argument, będący rezultatem pośelskich penetracji w naszym życiu gospodarczym. Oto mimo odczuć, że rozpiętości w płacach się zwiększają — dane statystyczne wykazują koncentrację plac na poziomie przeciętnym: w wielu zakładach 60—70 procent pracowników otrzymuje płace średnie. Czyżby znów — „czy się stoją, czy się leży”...

W kontekście przytoczonych faktów tym bardziej zrozumiałe staje się wtorkowe zalecenie Biura Politycznego KC PZPR w sprawie skuteczniejszego przeciwdziałania stratom czasu pracy oraz racjonalizacji zatrudnienia i wykorzystania funduszu plac.

KM

Wystąpienie przedstawiciela RWPG w Wiedniu

Pogłębianie współpracy ekonomicznej z krajami rozwijającymi się

W Wiedniu kontynuuje obrady konferencja „Nauka i technika dla rozwoju”, zwołana pod auspicjami ONZ. W toku obrad plenarnych 24 bm. zabrał m. in. głos przewodniczący delegacji RWPG na wiedeńskie spotkania, zastępca sekretarza Rady, Jerzy Szopa.

W swoim wystąpieniu mówca podkreślił, że RWPG przywiązuje wielkie znaczenie do rezultatów obecnej konferencji. Międzynarodowa organizacja gospodarcza krajów socjalistycznych popiera główny cel tego spotkania, by osiągnięcia nauki i techniki zastosowane w celach rozwoju pomogły procesowi rozbudowy bazy nauko-wo-technicznej w krajach rozwijających się, by stymulowały rozwój ich narodowej gospodarki oraz postępowe przeobrażenia społeczne i ekonomiczne.

Mówca przypomniał, że RWPG aktywnie uczestniczyła w przygotowaniu wiedeń-

skiej konferencji — m. in. prze prowadzając serię międzynarodowych seminariów i sympozjów na tematy związane z najbardziej aktualnymi problemami rozwoju i techniki; w spotkaniach tych uczestniczyli specjaliści z wielu krajów, przede wszystkim z krajów rozwijających się.

Oporając się na socjalistyczne zasady, kraje RWPG poszerzają i pogłębiają współpracę ekonomiczną z krajami rozwijającymi się. W tych ostatnich przy pomocy państw członkowskich Rady wybudowano już 2.750 obiektów przemysłowych, rolniczych, naukowych i kulturalnych, a dalszych 1.250 znajduje się w trakcie budowy.

Doceniając wielkie znaczenie nauki i techniki w rozwoju gospodarki, kraje RWPG udzielają pomocy krajom rozwijającym się w rozbudowie ich własnej infrastruktury nauko-wo-technicznej, a szczegól-

nie w kształtowaniu i doskonaleniu kadr naukowych. Przy udziale kadry pedagogicznej z państw RWPG wykształcono już ponad 700 000 kwalifikowanych pracowników w rozwijających się krajach świata, a przeszło 40 000 studentów, aspirantów i stażystów z tych krajów zdobywa i doskonali wiedzę fachową w uczelniach i fabrykach państw członkowskich Rady.

Przedstawiciel RWPG stwierdził, że realizacja daleko idących programów przebudowy międzynarodowych stosunków ekonomicznych może być możliwa tylko przy zachowaniu pokoju — a strukturalne przemiany w światowej produkcji mogą być realne tylko w atmosferze pełnego zaufania w stosunkach międzypaństwowych tak między krajami o różnych ustrojach społeczno-ekonomicznych, jak i między krajami o różnych stopniach rozwoju. (PAP)

Uprowadzenie samolotu libijskiego

W piątek przed południem został uprowadzony samolot pasażerski „Boeing-727” Libijskich Linii Lotniczych, odbywający lot na trasie Benghazi — Frankfurt n/M. Gdy samolot przelatywał nad Grecją radiotelegrafista poinformował wieź kontrolną w Atenach, że załogę „Boeing-727” sterroryzował uzbrojony terrorysta a samolot leci w kierunku Cypru. Początkowo władze cypryjskie odmówiły zezwolenia na lądowanie, ale później ustąpiły uwzględniając prośbę pilota, że brak mu benzyny na dalszy lot. Samolot wylądował na lotnisku w Larnace. Po 10 minutach radiotelegrafista zawiadomił, że pirat chce się poddać. (PAP)

E. Gierek wśród załóg robotniczych i rolniczych

Dokończenie ze str. 1
wizytę w RSP w Czaplinie, dobrze gospodarującej na 350 ha gruntów, wykorzystującej odpady paszowe aglomeracji stołecznej dla rozwoju specjalistycznej produkcji trzody chlewnej, brojlerów, owiec, zwierząt futerkowych. Spółdzielcy z Czaplina dostarczą w br. 1400 ton żywności. Dzięki kooperacji z rolnikami indywidualnymi oraz ze spółdzielniami ogrodniczymi wykonywać będą przetwory owocowo-warzywne na rynek warszawski. Wiele dewiz przysporzy pań-

stwu sprzedaż zwierząt futerkowych. RSP w Czaplinie wkracza w nowy etap rozwoju, wiele inwestuje, coraz bardziej specjalizując produkcję. W toku rozmów ze spółdzielcami i sekretarzem KC PZPR nawiązał do czwartkowego spotkania z pracownikami rolnictwa, podkreślając, iż załoga w Czaplinie wybrała ekonomię słusznego kierunku rozwoju, uwzględniając specyfikę regionu przemysłowego oraz obo- wiązek zaopatrywania stolicy w artykuły żywnościowe. PAP

Odkrycie konspiracyjnego sejfu z lat okupacji

W jarze rzeczki Brzeznicy w pobliżu dawnych granic Płocka odkryto tajny zbiór dokumentów plockiej organizacji zbrojnej AK z lat okupacji. Znalezione pod podłogą starej stodoły przez Stanisława Pańszczyka pracownika plockiej petrochemii dwie metalowe skrzynki zawierały m. in. meldunki członków organizacji, dokumenty podpisane pseudonimami „Wilki” i „Roman” oraz egzemplarz „Żołnierza Polskiego” z 1943 r. z instruktażem na temat walki z pojazdami pancernymi.

Ze względu na duży stopień zniszczenia cennych materiałów i konieczność przeprowadzenia zabiegów konserwatorskich nowo odkryty zbiór przekazany został do Działu Starożytności Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Po zabezpieczeniu druków i odtworzeniu ich treści wzbogacą one dotychczasowe zbiory muzeum w Płocku. (PAP)

Sprostowanie

We wczorajszym „Głosie” w informacji pt. „Ministerstwo Zdrowia popiera akcję „Do lekarza bez kolejki” cytując (za „Expressem Wczoraj”) wypowiedź i zastępcę ministra zdrowia i opieki społecznej, prof. dr. hab. Józefa Grendy, autorka błędnie określiła piastowane przez niego stanowisko. Przepraszamy. (—)

Eskałacja działań zbrojnych Izraela w Libanie

W piątek rano nastąpiła gwałtowna eskałacja działań zbrojnych, prowadzonych przez Izrael i siły konserwatywne w południowym Libanie. Izraelczycy i oddziały milicji konserwatywnej ponownie i niezwykle intensywnie — jak podkreślają korespondenci — ostrzeliwali w piątek przybrzeżne miasto Tyr. Co najmniej 5 osób zginęło a 20 zostało rannych. Ostrzał, który rozpoczął się o świcie zaskoczył większość mieszkańców miasta, którzy nie zdążyli schronić się do piwnic ani uciec z bombardowanych sektorów. Według relacji agencji, izraelskie działa dalekiego zasięgu zniszczyły, bądź też poważnie uszkodziły około 30 domów w Tyrze, jak również klasztor i siedzibę obywateli arcybiskupstwa — prawosławnego i katolickiego.

Rządowa ocena wykonania zadań siedmiu miesięcy

Dokończenie ze str. 1

nał niedostateczną dyscypliną ładunkową.

W rolnictwie trwają intensywne prace żniwne. Skoszono już i zebrano zboża z 93 procent powierzchni. Wobec spodziewanych znacznie niższych zbiorów zbóż oraz zarysowujących się napięć w bilansie paszowym konieczne jest zwiększenie zasobów pasz własnych w rolnictwie, niedopuszczenie do strat ziarna w okresie zbiorów, transportu i przechowywania, a także należyte zagospodarowanie zwiększonych zbiorów kukurydzy, traw i popiołów.

Rada Ministrów krytycznie oceniła działalność na froncie inwestycyjnym. W ciągu 7 miesięcy planowe nakłady zrealizowano w 46 procentach. Jest to zaawansowanie niższe niż w roku ubiegłym. Nie wykonano planu przekazywania obiektów do użytku. Rząd zalecił ministrowi usunięcie przyczyn tych opóźnień. Za szczególnie ważne uznano zapewnienie realizacji planowych zadań w budownictwie mieszkaniowym i szpitali.

Zarysowująca się poprawa w handlu zagranicznym nie może przesłonić faktu, że nieosiągnięcie planowanych wpływów z eksportu musiałyby się od-

bić na wielkości importu, a także na sytuacji zaopatrzeniowej. Pewne opóźnienia w rozwoju produkcji materialnej przy jednoczesnym wzroście przychodów pieniężnych ludności oddziałują na sytuację rynkową, a niewywiązywanie się niektórych producentów ze zobowiązań wobec handlu wewnętrznego zaostrza odcinkowe napięcia w zaopatrzeniu w towary.

Rada Ministrów zaleciła resortom i całej administracji gospodarczej nasilenie działań dla rytmicznej realizacji zadań bieżących oraz odrobienia zaległości na wszystkich odcinkach produkcji materialnej.

Zobowiązano resorty do opracowania programów działania w okresie jesienno-zimowym, zwłaszcza w zakresie oszczędności surowcowo-materialowych oraz paliw i energii.

Rada Ministrów podkreśliła konieczność ścisłego przestrzegania przyjętych ustaleń, wskazując na ich znaczenie dla wykonania tegorocznego planu i stworzenia korzystnej bazy wyjściowej do zadań roku przyszłego. W tym celu zalecono resortom wzmocnienie bieżącej kontroli podjętych decyzji i rzetelne rozliczanie z ich realizacji. (PAP)

Katastrofalne gradobicie w Bułgarii

Znaczne straty materialne w uprawach rolnych

Katastrofalna ulewa z piorunami i gradobiciem spowodowała w Bułgarii śmierć 4 osób i znaczne straty materialne, przede wszystkim w uprawach rolnych. Wichura zerwała wiele linii wysokiego napięcia, wezbrała wody zakłóciły komunikację kolejową, w tym połączenie między Europą zachodnią a Stambułem, linie słynnego „Orient Express”.

Jak podaje agencja BTA, w ciągu ostatnich 2 dni nad Bułgarią przeszły gwałtowne burze z wyładowaniami atmosferycznymi, z bardzo ulewnym deszczem i gradobiciem. 2 osoby zostały zabite, rażone prądem z zerwanych przewodów elektrycznych, 2 — inne to śmiertelne ofiary pioruna. Zniszczonych zostało wiele upraw, uszkodzonych — wiele budynków gospodarskich i domów

mieszkalnych. Liczne miasta i osady zostały pozbawione dostaw energii elektrycznej i wody. Według komunikatu Głównego Komisji do spraw Walki ze Skutkami Klęski Żywiotowej, najbardziej uciążliwy okrag: Szumen (Bułgaria północna), Stara Zagora i Chaskowo (południowa część kraju).

Grad zniszczył dziesiątki tysięcy hektarów plantacji tytoniu, sadów warzywnych i owocowych, pół buraków cukrowych, kukurydzy. Utonęło przeszło 150 sztuk bydła, padły duże ilości ptactwa domowego. Woda zalała 320 domów. W wyniku ulewnych deszczów uszkodzone zostały linie wysokiego napięcia w okragach: Burgas, Warna i Tołbuchin. Mniej szkody wyrządził żywioł w Sofii i Płowdiw. (PAP)

Międzynarodowe sympozjum w Warszawie

Wpływ zanieczyszczeń przenoszonych przez powietrze na roślinność

24 bm. zakończyło w Warszawie 5-dniowe obrady międzynarodowe sympozjum nt. wpływu zanieczyszczeń przenoszonych przez powietrze na roślinność. W spotkaniu tym, zorganizowanym z inicjatywy Komitetu Drzewnego Europejskiej Komisji Gospodarczej przy współudziale Programu

Ochrony Środowiska ONZ wzięli udział przedstawiciele organów rządowych i placówek naukowo-badawczych z ponad 20 państw.

Przyjęto dokument końcowy, w którym zwraca się uwagę na zagrożenie środowiska przez zanieczyszczanie atmosfery. (PAP)

Zakończenie konkursowych emocji sopockiego festiwalu

Wykonawcy i publiczność mają już za sobą konkursowe emocje III Festiwalu „Interwizji” w Sopocie. 24 bm. odbył się ostatni koncert eliminacyjny do tytułu laureatów. Przez trzy dni piosenkarze zgłoszeni przez organizację te lewizyjną oraz wytwórnie płytowe z Europy z innych kontynentów współzawodniczyli o festiwalowe laury: „Grand Prix” Interwizji (w konkursie telewizyjnym) i „Grand Prix du Disque” — (w fonograficznym).

Piątkowy koncert należał do oczekiwanych z największym zainteresowaniem imprez tegorocznego festiwalu, tego dnia bowiem wystąpili, zarówno w konkursach, jak i gościnnie artyści, których udział przyciągał do Opery Leśnej jeszcze większe niż zwykle tłumy publiczności. Wśród kandydatów do „Grand Prix” Interwizji znajdował się reprezentant telewizji polskiej — Czesław Niemen, od dawna nie uczestniczący w sopockiej imprezie. W „telewizyjnej” części koncertu wzięli też udział m. rokański zespół „Chems”, Gabriela Schaaf z Portugalii i

znana polskim widzom z udziału w programach TVP — Rumunka Mirabella Dauer.

Również przedstawiciele czterech firm fonograficznych stanęli na estradzie w „płytowej” części koncertu. Bułgarski „Balkanton” reprezentowany przez jedną z czołowych artystek estrady w tym kraju — Margaritę Hranova, która niejednokrotnie występowała już w Polsce. Bob van Dyke został zgłoszony przez kanadyjską wytwórnię „Change records”, Ted Gardestad — przez szwedzką firmę — „Polar music”. Konkurs płytowy zakończył występ reprezentującej angielską filię „Polydora” — Patti Boulaye.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był udział w jego części pozakonkursowej jednego z najpopularniejszych w Europie wykonawców muzyki typu pop, pochodzącego z Grecji piosenkarza — Demisa Rousosa. Z żywym przyjęciem spotkała się występująca również gościnnie Dagmar Frederic z NRD, która przed rokiem zdobyła w Sopocie II nagrodę w konkursie telewizyjnym. PAP

Oszczędność paliw w Szwecji

Zmniejszenie o co najmniej 10 procent zużycia energii w trzech ostatnich miesiącach br. — to cel wieloletniej kampanii oszczędnościowej podjętej w tych dniach w Szwecji. Program środków zmierzających do realizacji tego zao-

żenia został przedstawiony rządowi szwedzkiemu przez specjalny komitet, w skład którego wchodzi blisko 30 organizacji reprezentujących różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego tego kraju. (PAP)

Telefony DONOSZA

W Wilewie (gmina Włoszakowice, woj. leszczyński), od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła rolnika indywidualnego. Spalili się tegoroczne zbiory zboża wraz z maszynami. Straty wynoszą 250 000 zł.

Pożar wybuchł również w Siennej (gmina Wągrowiec, woj. piński), Spłonęła tam stodoła ze zbożem.

Na skrzyżowaniu dróg Kąkolewo — Grodzisko (woj. leszczyński), samochód „Star” wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motocyklem. Ranny

motocyklista został przewieziony do szpitala.

W Środzie (woj. poznański), motocyklista w wyniku nieostrożnej jazdy uderzył w drzewo, doznał obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

Cztery osoby zostały ranne w wypadku, który zdarzył się na drodze z Biedruska do Bolechowa (woj. poznański). Jadący z nadmierną szybkością samochód osobowy uderzył w ślup.

Na ul. Strzeleckiej w Poznaniu, kierowca „Trabanta” wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z tramwajem linii 5. Pasażerka „Trabanta” została ranna.

W Poznaniu na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego i Szylinga, „Skoda” potrafiła na przejeździe dla pieszych 22-letnią kobietę. Doznała ona obrażeń i przebywa w szpitalu. (gra)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu, w nocy i rano lokalne mgły.

Temperatura minimalna od plus 12 do plus 14 stopni, maksymalna od plus 20 do plus 22 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Pile plus 19 stopni, w Kaliszu, Koninie i Lesznie plus 18 stopni; ciśnienie 750,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zygmunt Rola, Zbigniew Sek

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretarz redakcji: 648-85. Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nacza: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem w grudniu) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

Droga do samodzielnego mieszkania

W cyklu publikacji „Polska 1944—1979” przedstawiamy problemy i dokonania trzydziestu pięciu lat Polskiej Ludowej. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Adolfa Dobiesze-wskiego, Stanisława Kubiaka, Władysława Markiewicza, Czesława Mojsiewicza i Zbigniewa Tyski, docentów Marceliego Kosmana i Józefa Orczyka oraz doktorów Lesława Kańskiego, Andrzeja Redelbacha, Kazimierza Robakowskiego, Marka Żurowskiego i dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”.

cy. To z kolei zależało od szybkiej odbudowy zniszczonych zakładów przemysłowych i budowy nowych. Później industrializacja spowodowała napływ ludności wiejskiej do miast. Pogłębiało to niedostatek mieszkań, chociaż z każdym rokiem przybywało ich więcej. I tak w 1969 roku oddano do użytku w całym kraju 197 000 mieszkań, a w 1977 — 275 900. W Wielkopolsce dwa lata temu zbudowano ogółem 20 600 mieszkań, w tym w miastach — 14 800, a na wsi — 5800.

Na drodze do samodzielnego mieszkania był taki okres — pod koniec lat sześćdziesiątych — w którym tempo budowy domów osłabło. Obniżył się także standard lokali i zmniejszyła się ich powierzchnia. Powstało wtedy wiele mieszkań z ciemnymi kuchnia-mi i przejściowymi pokojami. Regres nie ominął Wielkopolski. Między innymi w Pozna-



niu, Kaliszu i Koninie nie brak takich „oszczędnościowych” mieszkań.

Lata siedemdziesiąte zapoczątkowały niezwykle ważny etap polskiej drogi do samodzielnego mieszkania. Na VI Zjeździe PZPR w grudniu 1971 roku rozwiązanie problemów mieszkaniowych uznano za jedno z najpilniejszych zadań w gospodarce narodowej, a w 1972 roku został opracowany niezmiernie wagi dokument — perspektywiczny program budownictwa mieszkaniowego do 1990 roku. Zakłada on, że pod koniec lat osiemdziesiątych każda rodzina powinna zajmować samodzielne mieszkanie. W tym programie nie pominięto też takich spraw, jak zwiększenie średniej powierzchni mieszkań i poprawy ich funkcjonalności oraz luźniejszej zabudowy spółdzielczych osiedli.

By wykonać te zadania, trzeba do 1990 roku zbudować przeszło 7 000 000 mieszkań, a więc ponad 2,5-krotnie więcej niż w latach 1951 — 1970. Zwiększenie tempa budowy domów nie było łatwym przedsięwzięciem, bo jednocześnie znacznego rozwoju wymagał potencjał przemysłu mieszkaniowego. Przede wszystkim trzeba było zmienić wcześniej stosowaną technologię na taką,

kąta jest bardziej wydajna, a nie zwiększa liczby zatrudnionych. Zdecydowano się więc na wprowadzenie systemu wielkopłytowego, dzięki któremu skraca się — i to znacznie — montaż domów. Tak jak w całym kraju, również w Wielkopolsce zaczęły powstawać najpierw wytwórnie prefabrykatów, później fabryki domów. Kilka lat temu taką fabrykę zbudowano w Poznaniu (Suchy Las), a niedawno w Kaliszu, Koninie i Pile. W najbliższym czasie przystąpi się do wznoszenia podobnego zakładu w Lesznie. Czynnikiem jest już także przygotowanie do budowy w Ligowcu drugiej fabryki domów dla potrzeb Poznania. Obecnie w kraju czynnych jest ponad 150 fabryk domów.

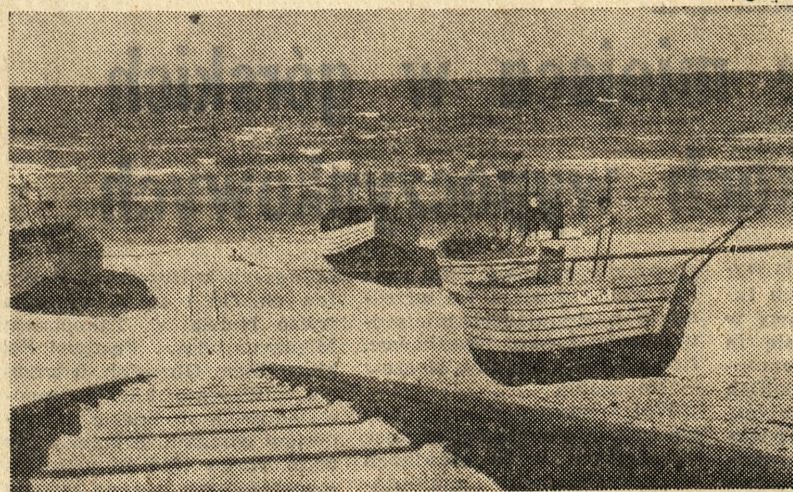
Nie tylko jednak wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe skraca drogę do samodzielnego mieszkania. Od lat notuje się w kraju ożywienie budownictwa jednorodzinnego, zarówno w miastach, jak i na wsi. Od niedawna przyspieszenie realizacji tego budownictwa przebiega na siebie — w większym zakresie niż dawniej — spółdzielczość mieszkaniowa. W tej formie budowane są osiedla jednorodzinne także w Wielkopolsce, m. in. w Poznaniu, Kaliszu i Lesznie.

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej wymaga jeszcze wielu różnorodnych przedsięwzięć. W ostatnich latach wystąpił bowiem trudności w realizacji wszystkich w tym zakresie zadań. Spowodowane to zostało przede wszystkim brakami materiałowymi i opóźnieniami w uzbrajaniu terenów pod spółdzielcze osiedla i budownictwo jednorodzinne. Mimo to w latach 1971 — 1975 powstało w kraju 1 125 000 nowych mieszkań. W tym 5-leciu ma ich przybyć 1 575 000. Jeśli zaś w roku bieżącym zostaną zbudowane wszystkie planowane mieszkania (340 000), to osiągnięty będzie po raz pierwszy w historii powojennego budownictwa najwyższy wskaźnik — dziesięć mieszkań na 1000 mieszkańców.

Rok 1979, choć w pierwszych tygodniach na placach budowy zima dała się we znaki — zapowiada się pomyślniej niż ubiegły. Wskazują na to wyniki pierwszego półrocza, chociaż nie we wszystkich województwach są one jednakowo dobre. Kombinaty budowlane podległe Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa, wznoszące osiedla w Kaliszkim, Konin, Leszczyńskim i Poznańskim, mają wykonać w ciągu tego roku — 10 287 mie-

Dokończenie na str. 4

ANNA SIEKIERSKA



Opustoszały plaże

Mimo że w tym czasie szkół średnich i studiów nie ma, plaże są opustoszałe — opustoszały już niektóre nadmorskie plaże. Jak choćby ta w Międzywodziu, na wybrzeżu szczytnym. CAF — fot. Undro

Roszczenia pracownicze

Z kodeksem w ręku...

Z górą pięć lat obowiązuje już Kodeks Pracy. Spory związane z jego funkcjonowaniem stanowią swoiste krzywe zwierciadło wielu istotnych bolączek środowisk pracowniczych. Jaki rodzaj spraw przeważa wśród roszczeń?

Trzy grupy sporów pracowniczych występują najczęściej w organach rozjemczych. Na pierwszym miejscu znajdują się zwolnienia z pracy, na drugim — spory o odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy, na trzecim — konflikty płacowe.

Jedną z kardynalnych zasad kodeksu jest ochrona trwałości stosunku pracy czyli obrona pracownika przed nieuzasadnionym zwolnieniem, przed samowolnym postępowaniem administracji powodowanym niedostatecznym umotywowaniem względami, a bywa, że wyraźnie złą wolą. W świetle praktyki organów rozjemczych takie przypadki wciąż należą do nieodrodnego naczynia. Mimo że prawo uwzględnia bardzo szeroką gamę powodów, które mogą stanowić podstawę rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę. Niekoniecznie muszą one polegać na zaniedbywaniu obowiązków czy dopuszczeniu się przez pracownika jakichkolwiek przewinień. Przyczyna wymówienia mogą być również słaba wydajność lub mała przydatność dla instytucji. Kodeks więc absolutnie nie kępuje rąk kierownika w doborze kadr, konsekwentnie natomiast przestrzega zasady, aby były to decyzje rzetelne, podjęte w interesem przedsiębiorstwa, a nie jakimś ubocznym względem.

Sięgnijmy do faktów, jakie dostarczył rok ubiegły. Spośród 20 000 osób, które otrzymały od pracodawcy wypowiedzenie, odwoływała się co czwarta osoba. Z tego połowa spraw skończyła się całkowitym lub częściowym uwzględnieniem roszczeń pracownika. W jednej czwartej przypadków organa rozjemcze zakwestionowały przy wypowiedzeniu racje pracodawcy. Dlaczego?

Zdarzały się co prawda nieliczne, przypadki niezawiadomienia rady zakładowej o zamiarze wypowiedzenia, co trudno już teraz tłumaczyć niezajomością przepisów. Wynika to, po prostu z chęci świadomego utrudniania ewentualnej interwencji. W opinii organów rozjemczych niekiedy przyczyną pochopnych wymowności w działaniach idących po linii najmniejszego oporu. Bywa, że kierownicy i służba pracownicza nie zadają sobie trudu, aby zaproponować człowiekowi przejście do innego działu, na inne stanowisko pracy, co — jak się okazuje później w sądzie — było możliwe.

W toku postępowania rozjemczego niejednokrotnie też nie wytrzymują próby motywy wymowności. Bywa, że reorganizacje i redukcje etatów stają się pretekstem do pozbycia się ludzi dla dyrekcji niewygodnych, nienubianych przez szefów lub do uwolnienia etatu, aby przyjąć w to miejsce jakąś upatrzoną osobę.

To jedna strona medalu, obciążająca pracodawców. Istnieje i druga. Są tacy pracownicy,

którzy nie szanują ani siebie, ani pracy, lekceważą swe obowiązki, nadużywają zwolnień lekarskich, przeznaczając ten czas na „fuchy”, ale to wszystko nie przeszkadza im odwoływać się w razie wypowiedzenia.

Kodeks Pracy nie wpłynął dotychczas na zmniejszenie się pracowniczych wykroczeń dyscyplinarnych. Kilka lat temu zarzucało się zakładom pracy nadmierne szafowanie karami i zbyt rzadkie sięganie do środków wychowawczych. Obecnie sytuacja się zmieniła. Przeprowadzone w ubiegłym roku badania w kilkuset zakładach wykazały wyraźną poprawę proporcji między stosowaniem kar a bodźców pozytywnych, uświadomienie zarządom nadmierne liberalizm pracodawców wobec odstępstw od dyscypliny.

Drugą liczną grupą spraw rozpatrywanych w roku ubiegłym przez organa rozjemcze były spory o odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy. Znamienne, że w tej dziedzinie sądy pracy najczęściej, bo aż w 34 procentach spraw, w 1978 r. przyznały rację odwołującym się; podobny odsetek sporów skończył się ugodą. Zatem — niedociągnięcia pracodawców są w tej mierze również częste co w latach poprzednich. Zbyt często też okoliczności wypadku przy pracy nie bada się w sposób gruntowny, jak to nakazują przepisy.

Niekiedy budzi także nadmierna liczba konfliktów płacowych. Wina za istniejący stan spada zarówno na same przepisy, jak i na nieprawidłowe stosowanie ich przez przedsiębiorstwa. Przepisy są zbyt pogmatwane i niejasne, tak że często sam sąd pracy musi żmudnie dociekać, jakie zarządzenie znajduje w określonym przypadku zastosowanie i co się komu należy. Równocześnie zakłady pracy niekiedy nie wykorzystują profilaktycznych możliwości przeciwdziałania ewentualnym sporom, jakich dostarcza klarowny zakładowy regulamin zasad wynagradzania i premiowania. Daleko idącego doskonalenia wymagają więc zarówno ogólne taryfikatory płac, jak i ich praktyczna realizacja na zakładowym szczeblu. W świetle doświadczeń organów rozjemczych narzuca się także konieczność aktualizowania norm pracy, bowiem w myśl kodeksu prawidłowe normy czasu pracy oraz taka jej organizacja, która zapewni jak najlepsze spożytkowanie uzdolnień i kwalifikacji pracowników, powinny stanowić podstawę zatrudnienia.

Nietrudno wykazać, że w tej dziedzinie rzeczywistość dalece nie przystaje do kodeksowych norm. Straty nominalnego czasu pracy w naszej gospodarce szacuje się co najmniej na 10 procent dnia roboczego przy równoczesnym nadużywaniu godzin nadliczbowych. Co prawda w roku ubiegłym nastąpił pewien ich spadek, lecz nie jest on zadowalający.

Trzeba pamiętać, że najdoskonalsze nawet prawo co najwyżej wychwytywa nieprawidłowości organizacji pracy, nigdy jednak nie jest w stanie jej zastąpić.

BOŻENA PAPIERNIK

W życiu trzeba być mocnym. Każdy człowiek marzy o tym, a przynajmniej każdy mężczyzna. Mocny człowiek to taki, który ma pieniądze, pozycję, układy. Człowiek dosyć mocny potrafi sobie wszystko załatwić. Inni szarpają się, żeby wyjechać na wakacje, żeby wjechać na studia, żeby zdobyć dodatkowe 500 złotych, stoją w kolejkach po meble, a on nie. Ale człowiek bardzo mocny może o wiele więcej. Człowiek bardzo mocny może właściwie wszystko. Może załatwić dla swojej pracowni (której jest kierownikiem) przydział pieniędzy na badania, może wystąpić ludzi za granicę, może nawet pomóc synowi znajomego dostać się na studia. Bo człowiek bardzo mocny różni się od dosyć mocnego tym, że załatwia już coś dla innych. Dosyć mocny nie ma jeszcze takiej pozycji, aby mógł ją wykorzystywać dla kogokolwiek poza sobą, ewentualnie najbliższą rodziną. Bardzo mocny pomaga ludziom, sprawdzając jednocześnie własną pozycję, własne układy, swoją siłę. Ale bardzo mocny może nie tylko pomóc,

ale i zaszkodzić. I o tym wszyscy wiedzą. Bardzo mocny człowiek może wyrzucić z pracy człowieka średnio mocnego, nie mówiąc o słabych, bo to jest oczywiste. Może nie wyrzucając — tak go urządzić, że sam pracę opuści. Może nie mieć racji i wymuszać posłuszeństwo innych. Bo bardzo mocnego człowieka wszyscy się boją. Osiąga on swoistą wolność czynów i poglądów. Dobrze jest być człowiekiem bardzo mocnym. Lecz co począć, gdy się nim nie jest? Co zrobić jeśli się strasznie chce być bardzo mocnym człowiekiem, a w istocie jest się tylko średnio mocnym, takim samym jak 10 czy 15 innych mężczyzn w polu widzenia? Co wtedy? Wtedy należy po prostu uciec, że się jest bardzo mocnym, zrobić z siebie bardzo mocnego.

To jest stara recepta. Wcielili ją już życie sporo ludzi z powodzeniem. Recepta działa szczególnie skutecznie w środowiskach matulach, zamkniętych, a przez to bardziej bezbronnych. Skuteczność recepty sprawdza się po re-

akcji otoczenia. Jeśli jest dobra ludzie wokół zaczynają się bać. Cóż więc należy robić?

Po pierwsze — należy stworzyć wokół siebie tzw. aure. Jeśli nie ma się rzeczywistych poplecniaków dobrze jest zaprosić paru

Nie zawsze na linii

Mocny człowiek

wplywowych ludzi i to najlepiej ludzi będących z dala od miejscowego środowiska. Naturalnie, nie do domu, do domu zaprasza się nieważnych znajomych, lecz na kolację w publicznym miejscu. Przedtem dobrze jest pokazać szkołę, której się jest dyrektorem lub zakład pracy, którym się kieruje. Wszyscy przyjadą samochodami, może trafi się wśród nich nawet „Polonez”. To zrobi dobre wrażenie. Ale trzeba też zrobić dobre wrażenie na gościach. Zakład pracy, który się pokazuje musi być schludny, gabinet dy-

rektora w miarę elegancki. I tak nikt z przybyłych gości nie zna się na tym, co tu się naprawdę robi. Specjalnie wysłać się więc nie trzeba. Dobrze jest jednak przygotować sobie parę zdań w stylu: to jest jedyny zakład w

Europie, który ma na podwórzu kasztanowce, albo: byłem we Francji — oni tak samo... lub: W NRD zazdroścą nam... Coś może na zawsze wymyślić, żeby przypodobać się gościom. Po drugie dobrze jest przewalczyć, tzn. wygrać we własnym, małym środowisku jakąś nieistotną sprawę. To trzeba zrobić natychmiast. Np. wyrzucić kogoś, kto już i tak dawno miał odejść, choćby z własnej chęci. Należy to zrobić z hukiem, żeby ludzie widzieli, że szef wprowadza nowy ład.

Po trzecie dobrze jest mieć tzw. wyniki w pracy, czyli umiejętnie wpisywać na swoje konto wszystko to, co dobrego robią inni. Ci sami, którzy boją się szefa i czują przy nim się bardzo mali. Bo szef — sądząc z rzucania przez niego mimochodem w rozmowach imion różnych, bardzo ważnych ludzi — jest bardzo wpływowy i wiele może.

Stosując wspomnianą wyżej receptę można osiągnąć dobre rezultaty i stać się bardzo mocnym człowiekiem będąc nawet średnio słabym. Tylko, że czasem natura daje o sobie znać. Ludzie działający w myśl podanej recepty popełniają na ogół jeden błąd: sprawdzając na otoczeniu skuteczność lekarstwa, przedawkowują je. Czując się coraz bardziej bezkarni pozwalają sobie nieraz na rzeczy karalne. I oto bywa, że bardzo mocny człowiek przed którym drżało całe przedsiębiorstwo zasiada na ławie oskarżonych. Bardzo mocny człowiek staje się mały i bezbronny, a ci, którzy przyszli na salę sądową oglądają komedię własnego życia.

ANNA JAGLIŃSKA

Sezon turystyczny trwa

Wolne miejsca w górskich ośrodkach wypoczynkowych

Wraz z końcem sierpnia wyraźnie zmniejsza się ruch turystyczny i wypoczynkowy w naszym kraju. Wiąże się to przede wszystkim z zakończeniem wakacji we wszystkich typach szkół. Sezon turystyczny trwa jednak nadal i większość ośrodków wypoczynkowych, położonych w różnych regionach kraju, czynna będzie do końca września i dłużej.

Jesienny wypoczynek zapowiada się szczególnie atrakcyjnie w górskich i podgórskich regionach Polski, gdzie gospodarze ośrodków czasowych zgłaszają duże rezerwy miejsc czasowych na wrzesień. Ostatnio Centralny Ośrodek Informacji i Reklamy Turystycznej zebrał dane o warunkach jesiennego wypoczynku w tych regionach.

Według informacji podanej przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bieszczady” goście indywidualni i

grupy wycieczkowe mogą uzyskać wolne miejsca we wrześniu w następujących miejscowościach: Lesko, Myczkowce, Nowa Wieś, Olszanica, Hoczew — Nowosilki.

Woj. nowosądeckie posiada we wrześniu około 7 000 miejsc czasowych w 69 ośrodkach wypoczynkowych znajdujących się m. in. w Barcicach, Białce Tatrzańskiej, Bukowinie, Krynicy, Limanowej, Łąku, Mszanie Dolnej, Muszynie, Ochotnicy, Piwnicznej, Poroniu, Starym Sączu, Szczawnicy, Krościenku, Żegiestowie i innych miejscowościach. Ceny skierowań czasowych na 14-dniowe turnusy wynoszą od 2000 zł do 2 800 zł. Osoby pragnące przebywać w ośrodkach wypoczynkowych poza turnusami mogą wykupić skierowania w cenie od 140 do 180 zł za dobę, wraz z wyżywieniem. Ośrodek Informacji Turystycznej w Nowym Sączu informuje jednocześnie o ciekawych

Podmorskie złoże gazu koło Bombaju

Złóże gazu ziemnego pod dnem Morza Arabskiego, na północny zachód od Bombaju, okazało się jednym z największych w świecie, większych od złoża Frig pod Morzem Północnym u wybrzeży Anglii, i pozwoli Indiom uniezależnić się w znacznym stopniu od importu nawozów sztucznych i paliw.

Jak informuje delhijski „Economic Times” z 24 bm., eksperci Indyjskiej Rządowej Komisji Ropy i Gazu podali, iż złożo to, leżące na wysokości miasta Bassein, 50 km na północ od Bombaju, ma 50—60 km długości i 10—15 km szerokości i zawiera około 250 miliardów metrów sześciennych gazu. (PAP)

MUZYKA

Witalność dyrygenta

Środowy wieczór w Auli Uniwersyteckiej wypełniła w całości muzyka kameralna Ludwika van Beethovena. Troje muzyków, członków Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach — Andrzej Grabiec (skrzypce), Paweł Głombik (wiolonczela) oraz Maria Szwajger-Kutakowska (fortepian) wykonało trzy tria z op. 1. (Es-dur, G-dur i c-moll). Dobrze się stało, iż poświęcono jeden koncert utworom kameralnym Beethovena, które rzadko trafiają na nasze estrady, a stanowią przecież niebagatelną część w dorobku twórczym kompozytora.

Kameraliści katowicki zaprezentowali interpretację starannie przemyślaną, jeśli chodzi o dynamikę i tempo. W mniejszym stopniu zadowolić mogli proporcjami brzmieniowymi. Dopiero po przerwie, w „Trio c-moll” owe proporcje znacznie się poprawiły i wiolonczela stała się pełnoprawnym partnerem dwójkowym pozostałych instrumentów. Z zespołu zdecydowanie wybił się muzykalnością Andrzej Grabiec. Najbardziej po beethovenowsku zabrzmiało owo „Trio c-moll”. Posiadało dużo werwy i najmocniej trzymało słuchaczy w napięciu.

Koncert czwartkowy miał już nadkomplet publiczności. Sprawił to z pewnością program, w którym znalazły się VI i V Symfonia twórcy z Bonn. Wieczór rozpoczęła „Pastoralna”, której części, to zmieniające się pejzaże dźwiękowe. Ową „malarskość” starał się oddać w swojej interpretacji Stanisław Wiślicki. Pomimo nie zmniejszonego składu orkiestry brzmienie było (coza częścią czwartą) delikatne i subtelne. Dopiero w „Burzy” doszło do głosu gwałtowności. W symfonii tej dyrygent z pieczołowitością wydobywał nie tylko poszczególne myśli muzyczne, właściwie je charakteryzując, lecz także poszczególne motywy, znaczące w przebiegu całości. O tym, że członkowie orkiestry są świetnymi instrumentalistami świadczyło pięknie wykonane solo klawetowe pod koniec części pierwszej. Nie całkiem w zgodzie z „malarskością” symfonii była barwa kwintetu (przede wszystkim skrzypiec), nieco zbyt matowa.

Kulminacją wieczoru była jednak V Symfonia. W niej to po raz pierwszy ujawniły się możliwości dynamiczne zespołu. Jedne i nasycone dźwięki motywu przeznaczenia były zapowiedzią wykonania niezmiernie dynamicznego i zwartego. Wiślicki ujawnił tu wielką energię wewnętrzną, która potrafił wydobyć również z zespołu. Witalność dyrygenta przyczyniła się do uzyskania napięć dramatycznych (w części pierwszej i czwartej). W części drugiej barwa kwintetu nabrała nasycenia i potęgi, dźwięk jakby stał się gęstszy, intensywniejszy. W części trzeciej, rozpoczętej z w-gorem, pod koniec napięcie nieco opadło. Symfonię zakończyła część czwarta, podniosła, nermal triumfalna w swoim charakterze, co w znacznej mierze podkreślały jasne i pełne blasku dźwięki instrumentów dętych blaszanych. Było to znaczące wykonanie symfonii, posiadające piętno indywidualności Stanisława Wiślickiego.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Udane występy kameralistów Opery Poznańskiej we Włoszech

Z trzytygodniowego tournée po Włoszech powrócił do Poznania zespół kameralny orkiestry Opery im. Stanisława Moniuszki. Muzycy koncertowali na zaproszenie agencji artystycznej „Itinerari Musicali” („Wędrowni muzycy”), m. in. w Rzymie, w Cassino (u podnóża sławnego szczytu Monte Cassino), na Capri, w Atelete, Pescasseroli.

Szczególny powód do satysfakcji przysporzyły naszym artystom występującym pod batutą Antoniego Grefa oraz włoskiego kapelmistrza Rate Furlana, muzyczne spotkania z publicznością rzymską (dwukrotnie w teatrze Sisto) i Cassino, gdzie koncerty miały bardzo eksponowany charakter.

W programie występów poznańskich muzyków znalazły się utwory A. Jarzębskiego, O. Respighiego, J. S. Bacha (solista w Koncercie skrzypcowym E-dur był Igor Chaczabian), W. A. Mozarta, a także twórców współczesnych — wspomnianego R. Furlana (prawykonanie Koncertu na klarnet i orkiestrę smyczkową), H. M. Góreckiego i poznaniaka A. Koszewskiego.

Miarą powodzenia występów kameralistów z Poznania niechaj będą zaproszenia na kolejne tournée po Italii, złożone przez dyrektora agencji „Itinerari Musicali” — Franco P. Candigliotę. (wig)

Narzędzia dla „Fiata” 126p

Z dużym zainteresowaniem posiadaczy „Fiata 126p” spotka się z pewnością handlowa propozycja Poznańskiej Spółdzielni Inwalidów „Jedność”. Wyprodukowała ona mianowicie specjalne torby na narzędzia i zapasowe części do „Fiata 126p”. Znajdą się w nich niezbędne w codziennej eksploatacji akcesoria jak żarówki, świece, bezpieczniki, cewki oraz komplet kluczy umożliwiający drobne naprawy. Aby nie zabierać i tak już niewiele miejsca w samochodzie podręczne i praktyczne torby przy stosowane są do zamocowania pod przednim siedzeniem. Pierwsze tysiąc toreb trafiło już do sklepów.

Jeżeli pomysł spotka się z zainteresowaniem Spółdzielnia jest w stanie dostarczyć ich do końca roku jeszcze 9 000 (goł)

W „POLITYCE” — rozmowa z ministrem handlu wewnętrznego i usług, Adamem Kowalikiem na temat „Co się robi, aby było lepiej”. Minister wyjaśnia wiele problemów, zwłaszcza dotyczących zaopatrzenia, polemizuje też z obiegową opinią, że od agencji w handlu nie przybędzie nam ani sklepów ani towarów.

W „ZYCIU LITERACKIM” — fragmenty nowej serii publikacji zachodniemiejskiego tygodnika „Spiegel” na temat tego, jak przed czterdziestu laty Hitler polecił zorganizować incydenty na granicy z Polską, aby mieć pretekst do ataku. Tytuł publikacji — „Operacja „Tannenberga”.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Adam Korzecki rozpoczyna cykl historyczny pt. „Czy burza przejdzie bokiem? — Na progu roku zmian mapy Europy”, w którym na podstawie archiwaliów, dokumentów, pamiętników i wiarygodnych relacji zmierza do odpowiedzi na pytanie: jak doszło do tragicznych przeżyć naszego narodu sprzed czterdziestu lat. W „PRZECIEKU” — Leszek Marcinik publikuje koresponden-

Japońsko-amerykańska współpraca wojskowa

Pentagon i Urząd Obrony Japonii przygotowują plan przeprowadzenia na terytorium japońskim wielkich manewrów wojsk obu państw — oświadczył szef sztabu wojsk lądowych japońskich „sił samobrony”, gen. S. Nagano. Występując na konferencji prasowej w Tokio stwierdził, że będą to największe manewry jakie odbyły się kiedykolwiek w tym rejonie. Uczestniczyć w nich będą siły lądowe, lotnicze i morskie. Sprowadzone zostaną dodatkowe pododdziały amerykańskie z baz USA w innych rejonach. (PAP)

Wypowiedź L. Murraya

Związki zawodowe w Wielkiej Brytanii przejdą do opozycji?

Do poważnych konsekwencji, zdaniem sekretarza generalnego Kongresu Związków Zawodowych (TUC) w W. Brytanii, Lena Murraya, doprowadzą nieuchybnie planowane przez rząd konserwatywny zmiany w ustawodawstwie dotyczącym ruchu związkowego. Oświadczenie tej treści złożył Murray podczas spotkania z ministrem pracy, Jamesem Priorem. Murray ostrzegł, iż realizacja rządowych planów w tej dziedzinie zmusi związki zawodowe do totalnej opozycji i grozi konfrontacją podobną tej, do jakiej doszło w roku 1971 w wyniku wprowadzenia przez ówczesny rząd konserwatywny premiera Edwarda Heath’a ustawy o stosunkach pracy.

Jak wiadomo, rządzący aktualnie konserwatyści zamierzają wprowadzić ograniczenia działalności związków zawodowych w wielu dziedzinach, co zdaniem związkowców doprowadzi jedynie do napięcia między rządem a TUC. (PAP)

W Sali Białej koncert chóru UAM

W związku z nagraniem płytowym IX Symfonii L. van Beethovena w auli UAM koncert chóru akademickiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — w przededniu wyjazdu zespołu na zachodniopolskie tournée — który miał się odbyć w sali Collegium Minus, odbędzie się w Sali Białej Urzędu Miejskiego przy pl. Kolegiackim 25 bm. (w sobotę) o godz. 18. (w)

Narkomani niebezpieczni dla aptekarzy

Lista niebezpiecznych profesji powiększyła się ostatnio w Stanach Zjednoczonych o... aptekarzy. Brzmi to dosyć zaskakująco, lecz nie chodzi bynajmniej o styczność z farmaceutami. Prawdziwie niebezpieczeństwo grozi bowiem amerykańskim właścicielom aptek ze strony narkomanów, dokonujących coraz częściej brutalnych napadów na składy apteczne w celu zdobycia narkotyków. W samym tylko San Francisco każdego roku rejestruje się 25 takich rabunków pociągających niejednokrotnie za sobą śmierć lub obrażenia ciała farmaceutów, którzy ośmielają się stawić napastnikom opór. (PAP)

Ropa na wodach Teksasu

Pierwsze oznaki napięcia w stosunkach USA — Meksyk

Szyb naftowy „Ixtoc 1” w Zatoce Meksykańskiej zanieczyszcza Ocean ropą w tempie 10 000 barylek dziennie. Od czasu awarii 3 czerwca br., z oceanicznej platformy wiertniczej wyciekło prawie 2 miliony barylek mazistej substancji. Wiatry i prądy morskie spychają dryfujące po oceanie plamy ropy na wybrzeże USA. Straty ekologiczne i materialne są znaczne i z każdym dniem rosną. Powoli wytłania się kwestia: kto je poniesie?

W stosunkach między Stanami Zjednoczonymi i Meksykiem pojawiają się oznaki napięcia. Prasa meksykańska od pierwszych dni uświadcza zmini-malizować rozmiary katastrofy. Przedstawiane przez meksykańskich ekspertów szacunkowe dane na temat wycieku ropy są znacznie mniejsze od amerykańskich. Optymizm okazuje się bezpodstawnym, plama ropy osiąga 600 kilometrów długości i pierwsze języki ropy wpływają na amerykańskie wody przybrzeżne. Naj

bardziej zagrożone jest wybrzeże Teksasu. Stany Zjednoczone rozwijają kosztowne operacje ratunkowe: ustawiają pływające bariery, zabezpieczają przesmyki prowadzące do laguny Madre. Rozpoczyna się również oczyszczanie odcinków wybrzeża skażonych przez pierwsze plamy.

22 sierpnia ambasador nadzwyczajny USA d.s. stosunków z Meksykiem, Robert Krueger przekazuje rządowi Meksyku notę z propozycją rozpoczęcia negocjacji w kwestii odpowiedzialności za straty spowodowane przez ropę. Należy się spodziewać, iż Stany Zjednoczone zażądały zwrotu przynajmniej części kosztów operacji oczyszczania Meksyk notę odrzuca. Zdaniem tego kraju prawo międzynarodowe nie daje podstaw do obarczenia Meksyku, czy też przedsiębiorstw naftowych tego kraju, odpowiedzialnością za spowodowane straty. Kwestia pozostaje otwarta, a tymczasem powstrzymanie wycieku ropy będzie możliwe nie wcześniej niż w połowie września. (PAP)

Ukazała się praca K. Wyki o W. Reymontcie

Nakładem PIW ukazała się w serii „Szkice” jedna z ostatnich prac Kazimierza Wyki „Reymont, czyli ucieczka do życia”. Rozprawa ta ukazuje w nowym ujęciu stosunek twór

czości autora „Chłopów” do współczesnej mu literatury polskiej oraz przydaje nowego oświetlenia wysokiej randze całego dorobku Reymonta. (PAP)

Droga do samodzielnego mieszkania

Dokończenie ze str. 3

szkań (w 1978 — 9720). Plan Kombinatoru Budowlanego w Pile należącego do Koszalińskiego Zjednoczenia Budownictwa wynosi około 1600 mieszkań. Z dotychczasowego zaangażowania prac na budowach wynika, że te kombinaty, które w Wielkopolsce budują najwięcej, wykonują tegoroczne zadania w pełni.

Wiele domów wybudowanych przed wojną zarówno w miastach jak i na wsi w ciągu 35-lecia trzeba było z przyczyn technicznych wyburzyć lub zmodernizować. Nadal jednak setki starych domów są zamieszkałe. Między innymi dlatego — bo każdego roku ich ubywa — potrzebę mieszkaniową rosną. Potrzeby, ale i aspiracje. W 35-leciu Polski Ludowej z każdym rokiem wzrastały wymagania społeczeństwa. I jest to zjawisko prawidłowe. W odczuciu społecznym ważna jest także jakość oddawanych do użytku mieszkań. I te pragnienia mieszkańców są spełniane. Nowe domy wyposażone są prawie w stu procentach w instalacje techniczne i sanitarne.

Od lat buduje się też coraz więcej mieszkań — większych i bardziej funkcjonalnych. W

1960 roku np. przeciętna powierzchnia mieszkania wynosiła 43,4 metrów kwadratowych. Później systematycznie zwiększała się wielkość lokali. Wymownym tego przykładem jest Poznań. W obecnym 5-leciu zakładano uzyskać średnią powierzchnię jednego mieszkania w granicach 50 m kw. Znosi się na to, że w 1980 roku wskaźnik ten wyniesie około 52,9 m kw.

Kolejka oczekujących na samodzielne mieszkanie jest nadal długa, choć nie sposób nie dostrzec powojennych dokonań w tym zakresie. W 1950 roku średni wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę wynosił w miastach 1,54 osoby, a na wsi — 1,92. W 1977 roku zmniejszył się on do 1,11 i 1,22. W Poznaniu dzięki wybudowaniu nowych mieszkań w 1978 roku na jedną izbę przypadało 1,05 osoby.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego jest w naszym kraju problemem numer jeden. Będzie nim dopóty dopóki posiadanie samodzielnego mieszkania przez każdą polską rodzinę nie stanie się faktem.

ANNA SIEKIERSKA



cję z Syrii o służbie polskiej jednostki „niebieskich hełmów” czyli naszych żołnierzy w służbie ONZ.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — pośród wielu materiałów poświęconych lotnikom reportaż Zbigniewa Kozakiewicza „Jaka jest — przynajmniej — historia reportażu powiada, iż w wieku młodzieńczym pociągało go lotnictwo swymi niesprecyzowanymi, ale bogatymi atrakcjami: przyjemnością latania, pokonywania burz, lotami na skrzydłach huraganu. Ale już w czasie pierwszych lat służby nauczył się czegoś innego: zimnej rozważa, wykształcił psychiczną gotowość do działania w trudnych warunkach. I w tym dostrzegł ro-

mantyczny rys współczesny lotnictwa, podobnie jak można to nazwać także przynajmniej.

W „LITERATURZE” — rozmowa ze Stanisławem Hebanowskim, znanym teatrologiem, działającym obecnie na Wybrzeżu. — ... teatr — mówi — to przede wszystkim literatura, moim zdaniem, to przede wszystkim związanie się z klasą. Inaczej mówiąc (paradoksalnie oczywiście) w teatrze wszystko jest klasą. Czy raczej powinno być grane tak, z takim zapalcem intelektualno-estetycznym by „odnosiło” refleksję widza nie tylko do tego co widział w tym konkretnym teatrze już kiedyś wcześniej. Ale również do tego czemu patronowały — w dzie-

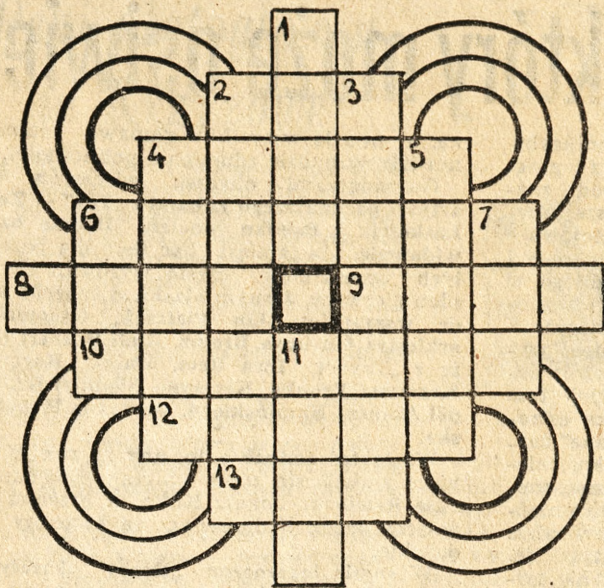
jach dramatu i teatru, nazwiska największe.

W „LIT” — kolejna sonda, tym razem na temat „Jak sprostać naszym potrzebom kulturalnym”.

W „KULTURZE” — kilka publikacji na temat problemów architektury. Otwiera je artykuł Władysława Piałkowskiego pt. „Architektura dla rykowisku”. Autor stawia i udowadnia dwie tezy, zdając sobie w pełni świadomość — jak pisał — z ich niepopularnością, zarówno wśród profesjonalistów jak i wśród odbiorców architektury. Oto, jak brzmią te tezy: Po pierwsze, obniżymy poziom estetyczny wartości równie przysławionemu „Jeleniowi na rykowisku”. Po drugie, jedyną organizacją, której należy zawdzięczać, że polska architektura nie stoczyła się na samo dno typowego, schyłkowego okresu epoki, jest polski przemysł budowlany.

LEKTOR

KRZYŻÓWKA NR 30



Poziomo: 2 — czasu lub trzo nowy, 4 — mała wąskonoś, 6 — ryś stepowy, 8 — natura, 9 — miasto w pn. Abisynii, 10 — poznański „Toy”, 12 — wypracowania domowe, 13 — w butach.

Pionowo: 1 — z trawą i kwiatkami, 2 — wynagrodzenie za wykonaną pracę, 3 — hazardowa gra w karty, 4 — brzegowiec, 5 — uczeń Średniej szkoły wojskowej, 6 — kucharz na głowie (tylko w pisowni), 7 — stop kilku nie tali służących do lutowania, 11 — rani serca zakochanych par.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 30” — czekamy do czwartku 30 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nazw adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1014, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Prawoskośnie w dół: katanka, Aragon, rabata. Lewoskośnie w dół: karasie, Ararat, tabaka. Poziomo: ara, Aga, sak, ton, Kita, Anka.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Krzysztof Borski (Poznań), Stanisław Gawron (Poznań), Czesław Merek (Poznań).

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Mali wędkarze



Fot. (3) — CAF

miedzy WIERZAM!

BANDYTA UPOMINA SIĘ O HONORARIUM

Jeden z czołowych francuskich gangsterów J. Mesrine podczas odbywania w więzieniu kolejnej kary, napisał książkę „L'instinct de la mort”, która stała się bestsellerem.

Mesrine zażądał ostatnią honorarium, grożąc wydawcy Claude Lattesowi użyciem karabinu, którym potrafi bezbłędnie strzelać nawet z odległości 200 m. Wydawca odmawia zapłacenia ban-

dycie honorarium i to z dwóch zasadniczych powodów. Prawe francuskie zabrania mu wchodzenia w jakiegokolwiek układ z przestępcą, a ponadto za książkę na psaną w więzieniu, honorarium należne z tytułu prawa autorskiego zostało po prostu skonfiskowane na rzecz skarbu państwa.

ZAZDROSNY PIES

7-miesięczny terier „Whiskey” był tak zazdrosny o swego pana, że wręcz nie lubił jego narzeczonej, 21-letniej Diany Parkinson. Psiak skorzystał z nieuwagi panny i potknął jej zaręczynowy pierścionek z brylantami. Dopiero interwencja weterynarza sprawiła, że oddał pierścionek w naturalny sposób, ale po 4 dniach.

Ten obrzydliwy 5. paragraf

— Czy słyszał pan kiedyś o piątym paragrafie Konstytucji Stanów Zjednoczonych? — spytał sierżant Black. — Zajmuje się już nim od kilku dni.

— Oczywiście — odparł profesor Ulysses Middleby — a pan jako policjant nie powinien mieć nic przeciwko temu. Ostatecznie, to właśnie ten paragraf gwarantuje wolność osobistą i stanowi o tym, że nikogo, ale to absolutnie nikogo bez upoważnienia wysokiego sądu nie wolno tknąć nawet małym palcem...

Sierżant Black przerwał profesorowi, którego szanował jako przyjaciela i podziwiał jako kryminologa. Niejednokrotnie już rada profesora była dla niego ostatnią deską ratunku, gdy już zupełnie nie wiedział jak dalej prowadzić sprawę morderstwa. A Black był zatrudniony niemal wyłącznie przy morderstwach.

— Nawet jeżeli policja posiada wszelkie dane, by sądzić że ten człowiek ma na sumieniu cztery ludzkie życia?

— Również wtedy, mój miły przyjacielu — odparł Middleby i nalał sierżantowi filiżankę kawy — Ale przecież na pewno nie przyszedł pan do mnie tylko na kawę. No więc, co pana dreczy?

— Nikogo nie można zmusić, by świadczył przeciwko sobie samemu — tak brzmi paragraf Konstytucji. Ale co zrobić z mordercą, który może być skazany tylko dzięki swoim własnym zeznaniom?

Profesor nie nie odpowiedział, spojrzał tylko pytająco.

— Mam do czynienia z człowiekiem, ponurym typem, o którym niemal z całą pewnością wiem, że zamordował swoje trzy żony żeby zgarnąć ich ubezpieczenie. Każde z tych morderstw popełnił w innym stanie. A teraz tutaj, u nas, zamordował czwartą żonę, ale tym razem nie był dość ostrożny. Zona numer cztery broniła się przed śmiercią, uderzyła go silnie w nos, aż poszła krew. Znaleźliśmy krew na dywanie. Wszystko było upozorowane na samobójstwo, ale zaareztowaliśmy Carletona Steina za zabicie żony.

Middleby spojrzał ze zdziwieniem.

— Ale co to ma wspólnego z piątym paragrafem Konstytucji? Skoro macie dowody, morderstwo nie ulega wątpliwości...

— Naszym największym, decydującym dowodem jest krew na dywanie. Stein miał więc szczęście niż rozum.

— Czy nie zechciałby pan przejść do rzeczy. Paragraf pięć.

— Krew na dywanie pochodzi z całej pewnością z jego nosa. Wielu świadków zeznało, że następnego dnia miał napuchnięty nos. Nie możemy wykorzystać przed sądem podejrzenia o to, że zabił już trzy osoby. Musimy oprzeć się na śladach krwi. A on nie chce pozwolić na pobranie krwi. Zgodnie z paragrafem piątym nie możemy go do tego zmusić, gdyż wtedy występowałby jako świadek przeciwko sobie.

— Tak, to rzeczywiście jest problem.

— Zwróciłem się do sądu, i zakazano nam dotykać zyl Steina. Ma najlepszą obronę w mieście.

— A co by pan powiedział na wyróżnienie pięścią w i tak już uszkodzony nos?

— Myśleliśmy już o tym, ale wówczas gazety rozkrzyczałyby się, że policja bije. Czasem bardzo trudno być policjantem.

— Czy grupy Steina nie ma w jego papierach wojskowych? Nigdy nie był w szpitalu?

— Próbowaliśmy już wszystkiego. Od służby wojskowej wykrecał się bardzo sprytnie,

a jeżeli był kiedykolwiek w szpitalu, to nie pod własnym nazwiskiem.

— A więc, musicie zdobyć próbkę krwi nie dotykając pana Steina?

— W przeciwnym wypadku będziemy musieli go wypuścić i zapewne wkrótce będziemy mieli do czynienia z kolejną nieboszczką.

— Niech pan da mi trochę czasu, może wpadnę na jakiś pomysł. Nawiasem mówiąc — czy nie będzie pan miał nic przeciwko temu, jeżeli damy na to, nieco ominie ten pana kochany paragraf pięć?

— Jeżeli wsadzę tego typu za kratki, może pan omijać nawet całą Konstytucję. — Wziął swój kapelusz z krzesła i skierował się ku drzwiom. Tam odwrócił się raz jeszcze. — To by było pięknie...

Po jego wyjściu profesor Middleby zagłębił się w książkę, która traktowała o ludzkiej krwi. Zainteresował go dopiero rozdział o infekcjach.

Około północy, trzydzieści godzin później, profesor Middleby, sierżant Black i mały człowieczek, znany na całym świecie specjalista od medycyny tropikalnej stali przy tylnym okienku jednego paskudnego motelu za miastem.

Black bezgłośnie wyciął dziurę w nylonowej moskitierze. Middleby dał znak i mały okrągły człowieczek przyłożył do dziury cylinder ze sztucznego tworzywa. Black zasłonił szczerze otwór i trzej mężczyźni wycofali się.

*

Prokurator: A teraz proszę opisać własnymi słowami, panie profesorze Middleby, co zdarzyło się w nocy na 18 lipca...

Middleby: Doktor Forrest, sierżant Black i ja udaliśmy się około północy do „Shore Motel”. Tam sierżant Black wyciął szparę w moskitierze okna pokoju nr 17, gdzie, jak się przedtem upewniliśmy, mieszkał wówczas oskarżony Stein. Dr Forrest wpuścił z pojemnika 50 zwykłych moskitów do pokoju. Zwierzotka została przy pomocy środków chemicznych zabarwiona od środka na kolor jasno żółty. Wszystkie od pewnego czasu były pozabawione pożywienia.

Prokurator: Czy nie zechciałby pan wyjaśnić dokładniej jakie znaczenie ma żółta farba i puste żołądki moskitów?

Middleby: Oczywiście. Chodziło o to, by można było stwierdzić z całą pewnością, że krew jaka następnego dnia znajdowała się w ich żołądkach pochodziła od ciepłokrwistego osobnika z pokoju nr 17.

Prokurator: Był nim oskarżony Stein?

Middleby: Jak zeznał już sierżant Black, pokój został poddany obserwacji przed naszym akcją i później. Stein spędził noc całkowicie sam w pokoju nr 17. Dzięki żółtemu kolorowi insekty można było bez trudu zidentyfikować.

Prokurator: Insekty, które złapał pan następnego ranka?

Middleby: Tak jest, krew z ich żołądków została poddana analizie zarówno przez dr. Forresta, jak i przez lekarza policyjnego.

Prokurator: Do jakiej grupy należała?

Middleby: Do tej samej, bardzo rzadkiej grupy, do której należała krew na dywanie na miejscu zbrodni...

— Nigdy nie zapomnę wyrazu zaskoczenia na twarzy Steina! — mówił Black później, gdy wyprowadzono oskarżonego. — Przysięgli musieli dać wiarę panu i dr. Forrestowi. A moskity — one nigdy nie słyszały o piątym paragrafie Konstytucji Stanów Zjednoczonych!

ARTHUR FORGES

DOBRE

(taakie sobie)

Przewodnik do grupy turystów: — A to już granica z naszymi południowymi sąsiadami, tam echo odpowiada tylko po czesku.

☆

Pewien dziennikarz napisał: „Nasz komitet blokowy składa się z połowie z niedorajdów”.

Zmuszony do przeproszenia napisał:

„Nasz komitet blokowy w połowie nie składa się z niedorajdów”.

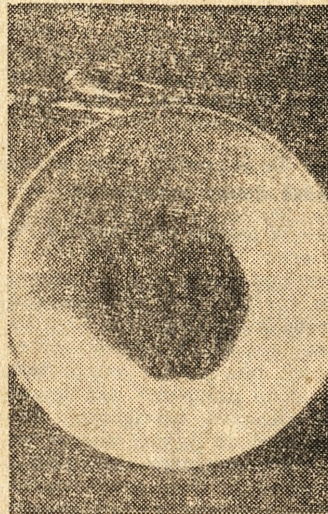
☆

W szkole: — Jeden człowiek i tyle błędów w jednym zdaniu. — Wcale nie jeden człowiek, bo ojciec mi pomagał. thn

Fotograficzne osobliwości



Mama i córka (w amsterdamskim Zoo).



Nie, to nie jest tuba-pożeracz, lecz jeden z członków orkiestry użył instrument jako szafkę na buty.



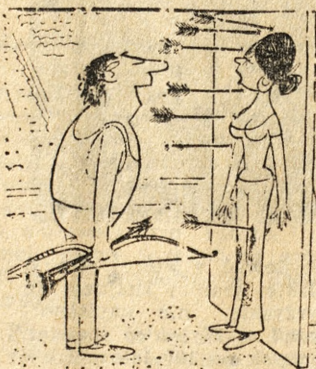
„LĘK WYSOKOŚCI” — film produkcji amerykańskiej, reżyseria — Mel Brooks.

Opowieść o dyrektorsze Zakładu dla Bardzo, Bardzo Nerwowo Chorych. Komedia grozy, gdzie trójciele się co pewien czas, ale on nie jest tu przecież istotny, a — drwina ze współczesnej psychiatrii.

Obok portretów jej największych autorów — Zygmunta Freuda i Carla Gustava Junga pokazano cały arsenał dewiacji psychicznych, głównie zresztą erotycznych i to dosyć wyszukanych. Ow tytułowy lęk wysokości ma też swe źródło w zahanowaniach dzieciństwa głównego bohatera, który po ich uświadomieniu sobie nie boi się nawet przepaści wywołanej zerwanymi schodami.

Dzieło Mel Brooksa wykorzystuje zdobycze filmu niemego z jego wyolbrzymieniem gestu nad ekspresją. I mimo pewnych dłużyzn i monotonii fabularnej jest niezłą, zaskakującą intelektualnie zabawą. (bran)

A to cyrk!



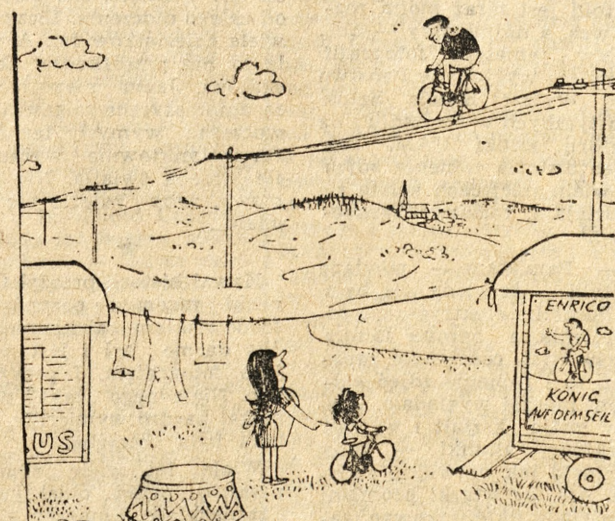
— Jakie szczęście, że nie zdemowałeś tych starych spodni!



— Pan musi opłacić większe cło. Jest bowiem nie 35 a 39 pcheł...



— Oni powiedzieli, że gdybym jeszcze potrafił fruwać jak skowronek, to by mnie natychmiast zaangażowali...



— ...Henryku, weź na spacer Karolka!

Patrzę i opisuję

ROZMOWA Z WŁODZIMIERZEM ŁECKIM, AUTOREM PRZEWODNIKÓW KRAJOZNAWCZYCH

Od czego zaczęło się pisanie przez pana przewodników?

— Od działalności w PTTK. W 1961 roku organizowałem VI Ogólnopolski Zachodni Rajd Studencki do Strzelc Krajeńskich. Prowadził on przez ówczesny powiat międzychodzki. Napisałem wtedy, wydany na powielacz, informator krajoznawczy „Międzychód i okolice”. Zainteresował się nim znany krajoznawca Franciszek Jaśkowiak, rekomendował mnie w Wydawnictwie Poznańskim i tak ukazał się mój pierwszy przewodnik „Pojezierze Międzychodzko-Sierakowskie”. Do dzisiaj opublikowałem 14 dalszych książek — przewodników krajoznawczych, a także blisko 40 folderów turystycznych. Są to publikacje głównie o Wielkopolsce, choć również o Pomorzu.

— Jakie cechy winien posiadać dobry przewodnik?

— W tamtej publikacji o Pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim napisałem: „Przewodnik turystyczny jest książką szczególnego rodzaju. Książka tym lepsza, im częściej „wyrzuci” ona swego właściciela na „lono przyrody”, choćby na jednodniową wycieczkę. Dewizę tej do dzisiaj staram się pozostać wiernym. Oczywiście, przewodnik musi zawierać rzetelną informację krajoznawczą, opisy poszczególnych miejsc i obiektów oraz praktyczną informację turystyczną o hotelach, schroniskach, komunikacji, szlakach wędrówek. Ale przewodnik winien także — wskazywać na to, co jest po prostu piękne. Tasiemcowa historia obiektu tylko znuży czytającego. W swoich książkach, folderach piszę — z tego a tego miejsca jest widok na pałac, kościół, lub też na jezioro, panoramę zakola rzeki — najpiękniejszy. Dobry przewodnik nie może być tylko informatorem, ale winien być i swego rodzaju propagatorem tego co warto jest fascynacji, nawet wzruszenia.

— Co w pracy nad przewodnikiem sprawia największą trudność?

— Opisuję to, co sam widzę! Ale cykl produkcyjny książki jest długi — i potem niekiedy okazuje się, że pocztę przeniesiono już w inne miejsce, że to skrzyżowanie zupełnie inaczej dzisiaj wygląda, niż wtedy, gdy o nim pisałem. A kło-

poty poważniejsze? Gdy jest za dużo — lub też za mało źródeł. Za dużo, jak w przypadku Gnieźnieńskiego i to wzajemnie sobie przecząc. Oto archeolodzy piszą o danym obiekcie co innego, historycy sztuki — co innego. Ale z kolei są też regiony, o których w ogóle brak wartościowych materiałów.

— Turyści wybierający się w wędrowkę nie zawsze jednak zabierają ze sobą przewodnik...

— Prawdziwe krajoznawstwo wymaga wysiłku intelektualnego. Uświadomienia sobie, że nie opłaca się zwiedzać nie jakiegos na przykład rezerwatu bez przewodnika w rękę, bo można o najpiękniejszych jego miejscach, zakątkach nic nie wiedzieć, w ogóle ich nie znaleźć. A poza tym — przewodników jest przecież

CIĘKAWI LUDZIE CIĘKAWY SPRAWY

stałe za mało, jakże często nie można ich w księgarniach dostać.

— Jak najlepiej propagować rozumne zwiedzanie swego regionu, kraju?

— Przede wszystkim — przez stwarzanie dobrych przykładów. Udział w dobrze zorganizowanej wycieczce, żywe, rzeczowe słowo prowadzącego ją przewodnika. frapujące, właściwe zwrócenie uwagi na piękno, zawarte nawet w drobnym zdawałoby się detalu architektonicznym, w otaczającym krajobrazie — tego się nie zapomina. Szczególnie jest to ważne dla propagandy krajoznawstwa wśród młodzieży.

— Jest pan adiunktem Instytutu Budownictwa Wodno-Melioracyjnego Akademii Rolniczej w Poznaniu, doktorem nauk technicznych ze specjalnością — trwałość budowli. Skąd więc te przewodniki?

— Pasji człowiek nie wybiera, to raczej one go odnajdują. Pisarstwo krajoznawcze, to zresztą w Polsce w ogóle zajęcie amatorskie, nie jestem tu wyjątkiem. Te moje przewodniki, to hobby. Pasjonuje mnie zwłaszcza ogromnie historia, zwłaszcza drugiej wojny światowej. A zawód inżyniera przydaje mi się tutaj także. Na ogół du-



Fot. — R. Królak

ża trudność autorom przewodników sprawia bowiem opis obiektów architektonicznych...

— Jest pan także autorem książki „500 zagadek o Poznaniu i Wielkopolsce”...

— W porównaniu z Warszawą i Krakowem, Poznań jest ubogi w tego rodzaju popularne wydawnictwa. Chociaż to może zabrzmieć patetycznie, pisząc te moje przewodniki, czuję się po prostu patriotą Wielkopolski. Chciałbym jakoś spłacić swój dług miejscem, które są mi bliskie.

— A gdyby jutro miał pan jechać na wędrowkę po Polsce — gdzie by pan pojechał?

Miasta, którymi się zachwycał zawsze, to Przemyśl, Sandomierz, Toruń, Kraków, Cieszyń, Kłodzko. Bardzo lubię Suwalszczyznę, Bieszczady Beskidy. W Wielkopolsce — Łódź koło Konina, Gostyń. Ale pojechałbym na pewno od razu na Pojezierze Międzychodzko-Sierakowskie. W mieście człowiek tęskni za ciszą leśnych wzgórz, spokojnych jezior.

— A właśnie — po co się właściwie podejmuję trud krajoznawczej wędrowki?

— W tym roku w lipcu z dwoma synami, dziesięcioletnim Andrzejem i czternastoletnim Pawłem szliśmy na Przylęcz Jałowiecką w Beskidach. Po prawie dwóch godzinach marszu pod górę, z plecakami, stanęliśmy nagle na szczycie Mędrzałowej. Chłopcy byli zmęczeni, ja też. Ale widok stamtąd — był tak piękny... Po co więc wędruję? A czy człowiek zawsze na wszystko do końca musi szukać odpowiedzi? Czy w ogóle konieczne jest w każdym wypadku ich znajdowanie?

Rozmawiał
WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Po konińskim „Derby estradowym”

Czarny koń, który może osiwieć

Pprzed rokiem, po pierwszym konińskim „Derby estradowym” jedna z gazet zamieściła artykuł-recenzję pod znamienym tytułem: „Czarny koń naszej rozrywki”. Bo też impreza, którą przygotowały Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Koninie zyskała uznanie publiczności wykonawców. Po latach oglądania telewizyjnych sprawozdań z maratonów piosenki oraz występów miejscowych zespołów, w Koninie proponowano widzom zabawę, jakiej tam jeszcze nie było. Ta próba widowiska estradowego, w którym satyra i „zwariowane” żarty sąsiadują z poezją, jazzem, piosenką, baletem a nawet gimnastyką akrobatyczną, musiała wzbudzić zdziwienie, że tak w ogóle można. Bez sztampy, bezpośrednio, improwizując. Już pierwszy koncert przyniósł satysfakcję. Nie więc dziwnego, że w tym roku nie tylko mieszkańcy Konina pytali o „Derby” na długo przed ich terminem.

Wreszcie — przyszły i minęły. Teraz czas na podsumowanie i ocenę. Organizatorzy pozostali wierni wszystkim założeniom wypracowanym w minionym roku. I tym razem był to przegląd wielu form sztuki estradowej, przede wszystkim kabaretu. Lepiej jednak przygotowany, z większym rozmachem organizacyjnym. Zaangażowano znanego scenografa Marka Grabowskiego, który zaprojektował plastyczną oprawę koncertów, zdolano sprowadzić jedyne z najlepszych big-bandów w Europie — orkiestrę Gustawa Bromy z Czechosłowacji, która doskonale akompaniowała występującym. Amfiteatr był przepelniony. Tak procentowała ubiegłoroczna impreza. Wtedy były jeszcze kłopoty ze sprzedaniem 10 000 biletów. W tym roku na kilka dni przed „Derby” wszystkie były sprzedane, brakowało nawet miejsc stojących.

I tym razem ludzie wytrwali do końca koncertów, które trwały po 6 godzin. Wytrwali na twardych ławkach, co jest chyba niezłą recenzją wydaną imprezie przez publiczność. Słowo o „Derby” można by w samych superlatywach. Pilni obserwatorzy doszukanali się jednak błędów i niedociągnięć, które powielane mogłyby spowodować za kilka lat, że ten „czarny koń naszej rozrywki” osiwieje.

„Derby” nie są festiwalem — nie ma więc jury. Przed rokiem organizatorzy twierdzili, że o poziom artystyczny dbać będą w inny sposób. I obawia. Większość uczestników przygotowała się do imprezy starannie. I chyba dlatego tak bardzo rzadko występy (rzadkie na szczęście) wykonawców — chałturników. To prawda — trudno się ustrzec potknięć, gdy jednego wieczoru występuje prawie dwustu wykonawców; selekcja jest jednak konieczna. Jak jednak sprawdzić, z czym wybiera się do Konina np. Maciej Damięcki? Stare, wulgar-

W Detroit odbył się X Festiwal Polski. Program obejmował wiele imprez polskich i polonijnych, m. in. pokazano wystawę obrazującą polskie tradycje kulturalne i tradycje współpracy Polonii z krajem macierzystym.

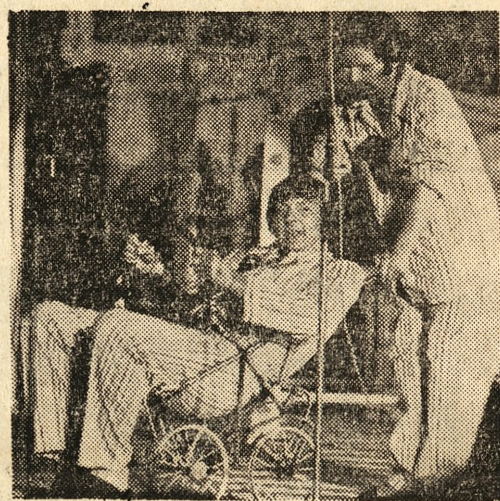
Na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Frejus we Francji występowali Dolnośląski Zespół

POLONICA KULTURALNE

Pieśni i Tańca „Liczyrzepa” ze Świebodzic. Program zespołu zatytułowany „Kwiaty polskie” spotkał się z gorącym przyjęciem widzów.

W Teatrze Milan w stolicy Meksyku odbyło się 150 jubileuszowe przedstawienie „Emigranci” Sławomira Mrożka. Spektakl otrzymał nagrody — za najlepszą inscenizację roku 1979, za najlepszą grę aktorską i scenografię oraz nagrodę krytyki.

Zespół „Harnama” z Łodzi bierze udział w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru, który odbywa się w Billingham (Północna Anglia). (PAP)



Zenon Laskowicz i Bogdan Smoleń z poznańskiego kabaretu „Tey” dobrze bawili „derbową” publiczność.

Fot. — R. Fórmanek

Stare fotografie utrzymywane są w tonacji białobrazowej. Być może to dodaje portretom pań i panów, odbitych na sztywnych wielkich kartonikach, jakiegoś niedzielnego uroku. Podkreśla delikatność profilu, bogactwo fryzur, strojność kapeluszy... W każdym razie te fotografie niewiele są podobne do białobrazowych odbitek, teraz popularnych.

W pracowni Witolda Czarneckiego wiele jest takich pań i panów sprzed lat: chwil, zdarzeń, postaci — zatrzymanych na moment i utrwaloonych. Schowane są teraz w kartonach, w szufladach, a ze ścian, z gablotek spoglądają już bardzo współczesne twarze młodych pań, dziewcząt, dzieciaków.

„Wimar” — Witold Czarnecki — fotograf akademicki — gości sztyl przy ulicy Czerwonej Armii w Poznaniu. I wskazuje drogę w głąb podwórza, do pomieszczeń mrocznych, wciśniętych w oficy, z wysokimi stropami i oknami... Kiedyś cały ten dom przesiąknięty zapachami kuchennymi z pobliskiej restauracji należał do „Bratniaków”, do studenckiej organizacji, co to pomagała studentom — czyli sobie samym.

Warsztat Czarneckiego też liczy z pół wieku.
— Zaczynałem tu w 1925

roku — powiada, kiedy siedzimy nad rozłożonymi zdjęciami, które mają pomóc odtworzyć Poznań tamtych lat. Przyszedłem z pracowni swojego ojca, Władysława. Bo on właśnie prowadził zakład przy placu Wolności — w „Foto Rubens”. A przedtem...

Przedtem historia bogata, choć nie zupełnie z dziejami poznańskiego rzemiosła związana. Bo Czarnecky pochodził z Wysokiej, z okolic Wyrzyska. Przeglądałem dzieje rodziny, spisane na maszynie i przechowywane jako najcenniejsza pamiątka. Dowód na to, jak ci ludzie starali się dowiedzieć swojej polskości. W czasach, kiedy Ziemia Wyrzyska pod pruskim zaborem się znajdowała i trzeba było codziennie przeciwstawiać się germanizacji.

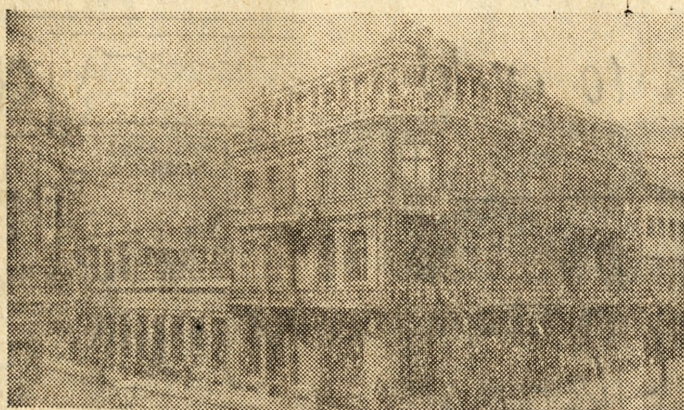
Władysław Czarnecki — ojciec 12-osobowej rodziny (co też było niezgodne z pruskim zaleceniem) organizował w Wysokiej przeróżne towarzystwa, skupiające Polaków. A to przemysłowców, a to robotników. Przede wszystkim zaś gromadził wokół siebie ludzi, którzy chcieli pielęgnować polską kulturę — teatr, muzykę, śpiew. Organizował więc przedstawienia (teksty i kostiumy wypożyczał niekiedy z Teatru Polskiego z Poznania). Kupował instrumenty i uczył na nich grać. Zakładał zespoły. A po tem otworzył sklep... z dewocjonaliami. Tak przynajmniej

U „Rzemieślnika 35-lecia”

Historia zatrzymana obiektywem

nazywało się to oficjalnie. Bo tak naprawdę sprzedawano w nim polskie elementarze co — oczywiście — nie było zajęciem bezpiecznym.

Ale spotkania, i próby nie



Taki obraz skrzyżowania ulic Kantaka i obecnej Czerwonej Armii uwiecznił w pierwszych latach naszego wieku fotograficzny obiektyw. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Witolda Czarneckiego.

tylko doskonalenie śpiewu i muzykowanie miały na celu.

Pewnie by bez tych długich wspólnych wieczorów nie doszło do strajku dzieci z Wysokiej, do innych patriotycznych wystąpień... I pewnie by potem, gdy przyszło za-

decydować, z której strony polskiej granicy znajduje się Wyrzyskie, nie napisano: „Jeżeli w Wysokiej powiat Wyrzysk po 120 latach niewoli nawet szkolne dzieci polskie walczyły o język ojczysty, to świadczy to najlepiej, że powiat wyrzyski jest polski”.

Poznańskie lata rodziny

Czarneckich już ściśle z fotografowaniem się wiązały. Zresztą zawód ten wybrało czterech z sześciu synów. Alojzy — jest artystą fotografikiem w Toruniu (w ślad za nim poszli córka i syn). Leon nie żyje — też fotografował. Witold jest teraz moim rozmówcą, a najmłodszy — Zbigniew — tematycznie fotografii poświęca wykłady w Państwowym Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu i na historii sztuki UAM. Tak więc historia robienia zdjęć w wielu miejscach splata się z dziejami rodziny Czarneckich.

— Pamiętam — powiada Witold — że kiedy nie było w Poznaniu elektrycznego oświetlenia, a gazowe lampy rozświetlały codziennie zapalacze, to i robienie zdjęć całkiem inaczej wyglądało. Atelier miało kształt i wygląd oszklonej altanki — żeby wpadało jak najwięcej światła. Ale, by wiązkę promieni właściwie ukierunkować, zakładano cały „system” firanek. Inaczej zaciągało się przy robieniu portretu, inaczej — gdy uwieczniona miała być cała grupa... Naświetlanie trwało długo. I żeby w

tym czasie „modelowi” nie scierpla szyja i nie opadała głowa — stosowano specjalny stojak.

Zdjęcia w „Wimarze” robi się ciągle tym samym, starym aparatem. Nie odbiega on ani wiekiem, ani historią od całego otoczenia. Liczy już wiele dziesiątków lat. A wcale to nie przeszkadza fotografowi. Jemu niepotrzebne są automatyczne migawki, no wczesne wymysły techniki. On instynktownie wyczuwa, ile trzeba światła. Nie ma mowy, żeby zdjęcie się nie udało...

Kawał historii przeżył Czarnecki razem z poznańskim środowiskiem akademickim. Nie darmo był i jest nadal jego fotografem. I przyjacielem. Niejednego „żaka” wspo- magał bardzo wymiennie, gdy taka była potrzeba.

Wiele lat, wiele zdarzeń przeszło przed obiektywem Czarneckiego. Komersy, abso-lutoria, obrony prac doktorskie, rozprawy profesorskie — wszystko to uwieczniał. „Zatrzymywał w kadrze” twarze młode, w czap-

Wędrując po Poznaniu

Pęki złotogłowi na Krzyżowej

Pośród szarości muru — czerwien pelargonii. Zapelniają okno na drugim piętrze szeregowego budynku. Wila. Ulica Krzyżowa. Zaczyna się nija, szara zgrzebnością murów. Prawej jej strony właściwie nie ma. Tylko kaskada płotu obejmująca niby ramę, przestrzeń traw. „Tereny gospodarcze” (jak głosi tablica), szpitala ortopedycznego.

Ale z lewej strony — pęki kwiatów złotogłowi. To te wyniosłe domy z początku wieku. Tropię je po całym mieście. Ich ozdobną, uspokajającą swoją oczywistością trwania rozrzutność.

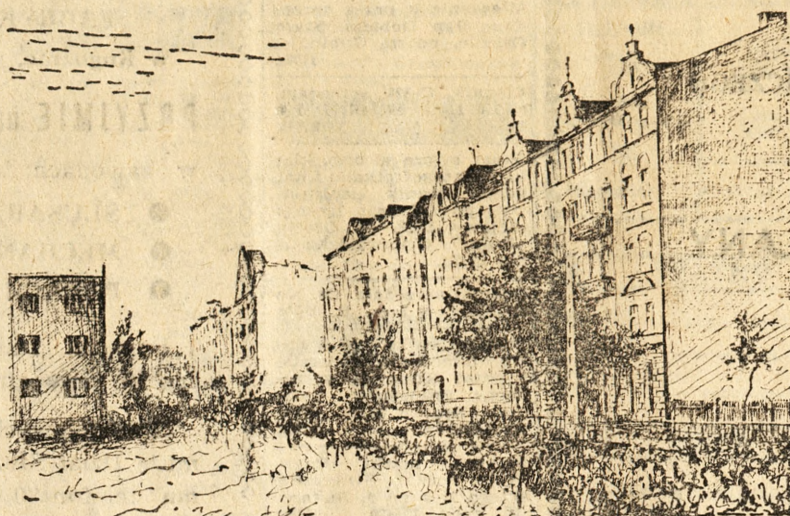
Tu na Krzyżowej zachowało się tych domów kilka. Wpierw — ten pod numerem 2, z prostokątną, dziwną wieżą narożną. A ten z numerem 3 górą ma dwie kolumny, gdzie indziej zupełnie nie spotykane. Zwieńczone są dachem pełnym surowości, jak w rycerskim zamku.

Potem jest przerwa. Numer 4 to niżej, ceglany domek w głębi ogrodu. Asystuje przed nim i kot.

A dalej — najpiękniejszy, prawdziwy pęk kwiatów złotogłowi. Grupa trzech domów. Ten pod numerem 5 biegnie również w Powstańca. Pełno w nim złotych, uskoków muru. Jakies kamienne ornamenty, wykusze, wieżyczki, balkony jakby nagle się poja-

wiające, a potem zaniechane. A nad tymi balkonami i pod nimi, nad oknami i obok nich — kamienne ludzkie głowy, kobiet, mężczyzn. Zwrócone ku sobie, lub też — ku przechodniowi. Nieobecne, skupione nad czymś sobie tylko znanym. I jakby im tego domu pod numerem 5 zabrakło, wbiegają jeszcze na dom sąsiedni... A gdy w sieni tu wchodzi — niedziszczą ona, dostojna swą przestrzennością, ciszą wysokich półpięter.

„Przed domem jarzębina ku ziemi się ugina...”. Jest tych jarzabin na Krzyżowej kilka. Pnie ich są jeszcze wiotkie, delikatne. Ale korony obsypane są czerwonymi gronami, jesień przywołują. Spokojny, niezmienny jest za to wysoki świerk, przytulony aż do wysokości drugiego piętra domu numer 6.



Rys. — Andrzej Poplak

A ten dom pod numerem 7 ma najbardziej wyraziste balkony. Na nich fiole i czerwien kwiatów, i dziecięcych suszących się rzeczy.

Gdzieś gołębie górą krzyczą. Krzyżowa biegnie w dół wartko. Ku Warcie, ku jej drugiej stronie, zza której widać jasne pęki domów Rataj.

Ten pęd ulicy zatrzymuje Dolna Wila. U jej początku na zbiegu z Krzyżową stoi prosty, drewniany krzyż. Polne kwiaty u jego stóp.

A potem dalej, dalej — przestrzenie nad rzeczną nad Wartą. Stońce jest coraz niżej na niebie. Gwar miasta tu w ściszeniu dochodzi. Wila gdzieś tam w górę — trwa niezmiennie.

BRAN

KSIĄŻKA

Coś więcej niż reportaże

Książkowy debiut 31-letniego dziennikarza jest w naszych warunkach faktem wymykającym się schematycznym regułom. Po pierwsze dlatego, że w polskim dziennikarstwie startuje się stosunkowo późno — ślad pewne zaskoczenie młodzieńca autora, który już zdążył wydać książkę. Po drugie — co jest oczywiście istotniejsze — pozycją tą jest wybór reportaży bynajmniej nie z egzotycznych krain, lecz niejako z własnego podwórka, rozumianego w wielkopolskiej skali.

Natomiast wydanie przez poznańską oficynę wyboru reportaży Waldemara Kosińskiego — bo o niego tu chodzi — nie może być zaskoczeniem dla tych, którzy poznali go wcześniej, z łamów czasopism poznańskich i także krajowych. Jest to po prostu pisanie bardzo dobre, o czym przekonałem się jeszcze raz, gdy przeczytałem książeczkę Kosińskiego „od deski do deski”, z niekłamnym zainteresowaniem (i odcieniem zawodowej zazdrości), mimo iż prawie wszystkie spośród 19 zamieszczonych w niej reportaży znalazłem w wcześniejszej lekturze w „Nurcie”, „Tygodniu” czy „Polityce”.

Jest to sukces autorski tym bardziej zadziwiający, iż Kosiński nie tropi — na ogół — spraw i zjawisk nadzwyczajnych, nie epatuje czytelnika barwnością miejsc i ludzkich losów. Szlaki jego reporterskich wędrówek wiodą przez podwórka starych kamienic, w których „wyższe aspiracje często owocowały w postaci paru lat więzienia albo niepotrzebnych ciężkich i nieślubnych dzieci”, przez opłotki zapadłych wsi, przez dychawiczną spółdzielnię produkcyjną — daleką od laurkowych obrazków gazetowych — położoną „kwadrans drogi od Kiszkowa, za torem kolejowym, za magazynami GS-u, za zielono malowanymi opłotkami wielkowiejskich piętrowych kiszowskich”.

Są to więc wędrówki do — zawartych w tytule — metaforycznych dolów, na najniższe niekiedy piętra ludzkiej i społecznej

egzystencji, gdzie gościem bywają też występki i zbrodnie. Rezultatem tych penetracji są obyczajowe freski rzucone na tło środowiskowe, przeważnie wiejskie („Głupia”, „Tajemnica Leokadii M.”, „We wsi mord”), portrety ludzi reprezentujących nietypowe zawody i zajęcia („Czyszcibut”, „Portierzy”, „Autoportret”) lub reportaże ukazujące jak głębokie i niekiedy bulwersujące zmiany w życiu poszczególnych ludzi i lokalnych społeczności powoduje postęp społeczno-gospodarczy („Za Prosną” — o budowie zbiornika w Jezioroku), „Pojedynki na upór i buldożery” — o budowie poznańskich Rataj, „Kwadrans drogi od Kiszkowa” — niefatna historia wsi produkcyjnej.

Są więc reportaże Kosińskiego cenną dokumentacją lat przemian, które zmieniają nie tylko wielkopolski pejzaż, lecz powodują także zasadnicze przeobrażenia w ludzkiej mentalności i świadomości, co nie zawsze idzie tak gładko jak budowa fabryki czy założenie spółdzielni produkcyjnej. Przy tym są to opowieści — i tu dochodzę do zasadniczego waloru twórczości młodego poznańskiego dziennikarza — napisane w sposób sytuujący je często bliżej literackiego opowiadania niż dziennikarskiej reportażki. Tak narracja jest tu klarowna, bezpretensjonalna, a przy tym oszczędna w opisie nawet drastycznych wydarzeń, bo i takie w tych reportażach się zdarzają. Jest to oszczędność prowadząca niekiedy aż do wewnętrznego sprzeciwu u czytelnika, jak na przykład w reportażu opowiadaniu „Krótkie życie Czarka F.”, w którym reporter spokojnie punktuje odrażające czyny tytułowego bohatera, dzięki czemu osiąga jednak rzadko spotykaną siłę wyrazu.

Nie dziwiłbym się wcale, gdyby dziennikarskie doświadczenia doprowadziły Waldemara Kosińskiego — jak to zresztą się zdarza — do furtki, przez którą przechodzi się do ogrodu literatury. Chociaż szkoda byłoby reporterowi, który potrafił tyle dostrzec pod szarą przykrywką codzienności — i tak interesująco o tym opowiedzieć.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Waldemar Kosiński „W dół do nieba”, Wydawnictwo Poznańskie — Poznań 1979, nakład 8 000, cena 18 zł.

kach studenckich i szacowne w gronostajach. Był przy wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Jest przecież fotografem akademickim...

★

Szkoda, żeby świadectwa przeszłości zgromadzone w pracowni pokrywał kurz warstwą coraz grubszą. Szkoda, żeby eksponaty, które z zacięciem gromadził Witold Czarnecki, już nie opuściły waliz, w których je pochował. A jest tego niemało. Aparaty z tamtego wieku: i walizkowe, i z mieszkami — małe, duże. Gazowe lampy używane do reprodukcji fotografii. Zdjęcie cała masa — prawdziwy przegląd technik z dawnych czasów, z różnych pracowni; ramki do wywołania, obiektywy, kamery... Niejedna kolekcja mogłaby się solidnie wzbogacić. Tym bardziej, że Witold Czarnecki posiada też bogatą bibliotekę fachową — wartość zainteresowania historyków w ogóle, a historyków fotografii w szczególności.

W tym roku Witold Czarnecki wybrany został rzemieślnikiem 35-lecia PRL. Otrzymał ten tytuł — jako jeden z dziesięciu najlepszych w kraju. To zwiększyło zainteresowanie jego zasługami, jego sprawami. I zamilowaniem mi też. Może więc teraz ktoś naprawdę zainteresuje się tymi zbiorami.

JOLANTA LENARTOWICZ

Optymalne „nasycenie” książkami 1 m kwadratowego w bibliotekach powinno wynosić według normy ustalonej przez UNESCO 250 pozycji. W polskich bibliotekach wskaźnik ten jest wyższy, ale nie oznacza to wcale, że mamy bogate księgozbiory. Przekroczenie normy wynika bowiem najczęściej z trudnych warunków lokalowych, w jakich znajduje się jeszcze wiele naszych bibliotek oraz z niewłaściwej gospodarki książkami zbędnymi, które gromadzą się z biegiem lat w każdej bibliotece.

Co kryje się za określeniem „książki zbędne”? Są to pozycje zdekompletowane, zniszczone lub zgola przestarzałe, np. podręczniki. Istnieje więc zarządzenie ministra kultury i sztuki z 1962 roku, mówiące o przeprowadzaniu okresowych, co najmniej raz w roku, porządków na półkach bibliotecznych, zwanych krócej selekcją księgozbiorów. Selekcji podlegają przede wszystkim książki zniszczone, przestarzałe i nie czytane (co najmniej przez pięć lat w przypadku beletrystyki), słowem niezgodne z profilem biblioteki lub nie cieszące się już zainteresowaniem czytelników. Zarządzenie — kilkakrotnie zresztą uzupełniane — powiada, że tytuły wybrane drogą selekcji mogą być przekazane do działu rezerwy biblioteki, skierowane do wymiany międzybibliotecznej, sprzedane w antykwariacie lub oddane na makulaturę. Ale zarządzenie nie jest obligatoryjne. Słowem — można je wykonać, ale za niewykonanie włoś niko-

mu z głowy nie spadnie. Ani bibliotekarzowi, ani specjalnej komisji składającej się z przedstawicieli wydziałów kultury rad narodowych i bibliotekarzy, powołanej do kontrolowania spisów selekcyjnych.

Ponieważ przeprowadzanie selekcji nie jest obowiązkiem bibliotekarza, a tylko wyrazem jego dobrej woli, w niewielu więc bibliotekach dochodzi do odno-

Szansa dla książki

Przejrzeć biblioteki

wienia księgozbioru w ten właśnie sposób. Z jednym drobnym wyjątkiem — kierowania na makulaturę książek objętych centralnym spisem książek przestarzałych, wydanym przez MKiS. Działanie to nie wymaga dodatkowych zabiegów — ani protokołu, ani zwoływania komisji. Łatwiej bowiem wyrzucić niż ocenić co nieprzydatne w danej bibliotece.

Zgodnie z zarządzeniem MKiS z 1973 roku w wymianie między bibliotecznej, która jest również metodą ożywienia księgozbiorów, bierze udział 37 wytypowanych dużych bibliotek, ale oprócz nich istnieje w kraju wiele bibliotek,

w których zbiorach znalazłoby się sporo zbędnych druków, poszukiwanych przez inne placówki. Co więc robić, by nie zamrozić do końca tych książek? Niektóre biblioteki na własną rękę szukają partnerów do wymiany międzybibliotecznej.

Poza tym od sześciu lat istnieje też możliwość sprzedawania druków zbędnych w antykwariatach. Biblioteki nie są jednak tą formą zbytu zainteresowane, ponieważ nie będąc jednostkami budżetowymi, nie mogą bezpośrednio korzystać z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży książek na zakup nowych tytułów do swoich zbiorów. Słowem — lepiej nie robić, bo za to nie spotka bibliotekarza nagana, natomiast przekazanie książek do rezerwy bądź (nie objętych spisem MKiS) na makulaturę może spowodować przykre konsekwencje.

Bibliotekarze nie negują słuszności selekcji, ale mówią, że jej prawidłowe funkcjonowanie hamuje tzw. „wskaźnik ilościowy”, o którym każdy bibliotekarz musi pamiętać, a który świadczy o zasobności biblioteki. Wskaźnik ilościowy określa ilość książek przypadających na głowę statystycznego mieszkańca dzielnicy czy miasteczka, na którego terenie pracuje biblioteka. Mamy więc tu do czynienia ze swoistym problemem — czy „bule” zalegające półki świadczą o społecznej użyteczności biblioteki?

EWA BŁAHUJ LEŚNIEWSKA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

POLSKIE ŻYCIORYSY

Mam obecnie tyle lat, ile miał mój ojciec, gdy „Hitler napadł na Polskę”. Tak to zawsze nazywał i poprawiał mnie, jeśli — rozmawiając z nim — nazywałem ten jednoznaczny przebieg akt agresji „wybuchem wojny”. To był — mówił — zwykły napad gangsterski, dokonany w przeświadczeniu o swej potęgze militarnej, w którą myślimy wtedy nie bardzo wierzyli, ulegając powszechnie rozpowszechnianym enuncjacjom o „tekturowych czołgach”. A ponadto napad, dokonany w przeświadczeniu o całkowitej, podobnie, jak w przypadkach poprzednich aneksji, bezkarności. Ale tym razem przeliczył się t... — dodawał.

W moim wieku będąc (25 lat), mój ojciec przeżył cały dramat polskiej bezsilności, samotności wobec potęgi wroga oraz wojennej klęski, a później, po wymordowaniu najbliższych mu osób, doznał osobistych tragedii. Pięć najlepszych — jak je nazywał — lat życia zabrał mu pobyt w niewoli i na przymusowych robotach u niemieckich bauerów. Miał 30 lat, gdy wrócił do wyzwolonego kraju, by zaczynać wszystko od początku, pracować przy odbudowie zniszczeń, założyć nową rodzinę. Schorowany, nie doczekał jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej.

Myślę, że ojca życiorys był typowy i podobny do życiorysów milionów Polaków tego przedwojennego pokolenia, tak jak mój jest typowy dla pokolenia współczesnego. Wydaje mi się, że szczególnie teraz, z okazji 40 rocznicy napadu hitlerowskiej na Polskę, warto porównać te życiorysy, by zrozumieć czego nam oszczędził los. I z jakim szacunkiem powinniśmy się odnosić zarówno do tych, którzy wtedy walczyli o nasze miejsce na mapie świata, jak też do tych, których działaniu i pracy zawdzięczamy pokojowy rozwój naszego kraju. (2198)

JERZY PAŃCZAK — Leszno

NIEBEZPIECZNE SKRZYŻOWANIE

Przeczytałem w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 27 lipca notatkę pt. „Powrót z urlopu bez wypadku” i spieszę z następującą uwagą: przyczyną kolizji przede wszystkim jest niska kultura jazdy kierowców, a tej nie poprawi się z dnia na dzień. Kontrolę drogową MO stanowią więc właściwszy sposób zapobiegania wypadkom. Są jednakże miejsca, gdzie zdarzają się one permanentnie. Jako przykład podaje skrzyżowanie dróg w Giżakach woj. kaliskie. Trasa Jarocin — Konin z pierwszeństwem przejazdu krzyżuje się z podporządkowaną trasą Kalisz — Września. Trasa Kalisz — Września ma na całej długości — z wyjątkiem Giżak — pierwszeństwo przejazdu i być może to „usypia” kierowców. I stąd częste tam zderzenia. Podobno ludzie z Giżak domagali się znaku „stop”, ale ktoś orzekł, że obecne oznakowanie jest wystarczające — wkrótce kolejna „Syrena” wejechała pod ciężarówkę. Niezależnie od częstych tam kontroli, proponuję ustawić znak „stop”, a przede wszystkim polepszyć widoczność przez przeniesienie w inne miejsce budki PKS i zlikwidowanie pobliskich stogów, a może także przez poszerzenie skrzyżowania. (2211)

BLASZCZYŃSKI — Poznań

UPORZĄDKOWANO

W odpowiedzi na list, opublikowany w „Głosie” z 14. 7. br. Urząd Miejski w Poznaniu — Ekspozytura Stare Miasto informuje, że o nieporządku wokół tablicy pamiątkowej przy ul. Ratajcza zawiadomiono dyrekcję Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni w Poznaniu. Zgodnie z odpowiedzią dyrektora naczelnego tegoż przedsiębiorstwa uporządkowanie wspomnianego miejsca nastąpiło natychmiast. (1978)

mgr MIECZYSLAW TARZYŃSKI
kierownik Ekspozytury

TYLKO JEDEN SKLEP?

Poruszyć, proszę, na łamach problem mebli kuchennych — w Poznaniu jest tylko jeden sklep — przeważnie tylko w kompletach — meblami kuchennymi przy ul. Engla. Do niedawna był jeszcze taki sklep przy ul. Dzierżyńskiego, ale został zlikwidowany. A można było w nim kupić pojedyncze meble, np. szafki, obudowy do zlewozmywaków itp. Teraz problem ich zakupu zatrzuwa życie wielu ludziom. Poszukuję szafki kuchennej, stojącej, z szufladkami i bez skutku, chociaż obeszłam sklepy (także prywatne) i punkty usługowe. Może by handlowcy przestali wreszcie utrudniać robienie zakupów! Przysłałby się, niezależnie od sklepów z pojedynczymi meblami, jakiś kiermasz z ukierunkowaniem na urządzenie i uzupełnianie umeblowania kuchni. (2212)

H. KACZMAREK — Poznań

IRYTUJĄCA POMYLKA

W odpowiedzi na list pt. „W pogoni za czynnym sklepem” („Głos” z 14. VII), dyrekcja Oddziału Handlu Detalicznego WSS „Spółem” w Poznaniu uprzejmie wyjaśnia: przy wypełnianiu przez pracownika wywieszki nastąpiła pomyłka w wierszu „Najbliższy sklep tej samej branży znajduje się przy ul...”. Za pomyłkę klientów przepraszamy. Prawidłowa informacja o czasie pracy najbliższego sklepu powinna brzmieć: sklep nr 564 Osiedle Powstań Narodowych posiada zmianę godz. handlu z dotychczasowych od 6—21 na godz. 12—21 w okresie od 3 lipca do 3 sierpnia 1979 r. z powodu urlopów wypożyczynowych. (2006)

mgr M. SIEJAK-MICHAŁEK
zastępca dyrektora

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

w PRZEDSIĘBIORSTWIE
UPRZEMYSŁOWIONEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Poznaniu

możecie zdobyć ATRAKCYJNY ZAWÓD BUDOWLANY

podejmując naukę zawodu

w specjalnościach:

- MALARZ
- BLACHARZ
- POSADZKARZ - PŁYTKARZ, układacz wykładzin
- CIESLA
- BETONIARZ - ZBROJARZ
- MURARZ
- MONTER wewnętrznych instalacji wodno-kan. i ogrzewczych
- ŚLUSARZ - MONTER konstrukcji stalowych
- ELEKTROMONTER instalacji i urządzeń elektrycznych
- STOLARZ

Uczniom zamiejscowym gwarantujemy bezpłatne zakwaterowanie w internacie oraz wyżywienie.

WYCZERPUJĄCYCH INFORMACJI UDZIELA oraz PODANIA PRZYJMUJE:

SEKRETARIAT SZKOŁY przy PUBR w Poznaniu, ul. Zmigrodzka 41/49,
kod 60-171, telefon: 67-60-11 wewn. 4 (dojazd tramwajem: 1, 3, 13 do pętli
Junikowo). 2534-K1

Przyczepę niską wywrotkę sprzedam. Marzenin 50 k. Wrzesień. 2233g

Młocarnię z prasą sprzedam. Jan Dobicki, Stare Osiedle, poczta Gubin. 3103g

Ciągnik C-328 sprzedam. 64-310 Lwówek, ul. Długa 14. 2284g

Skóry owcze surowe, klatki z tchórzofretkami i norami, łącznik ciśnieniowy typ LC oraz łącznik olejowy MOL 28. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2273g.

Pudełki sprzedam. Os. Kosmonautów 5 m. 32. 2233g

Snopowiazkę WC-5 nową, młocarnię siódmą z prasą Kuna 21 sprzedam. Franciszek Tomczak, Srocko Małe, gmina Stęszew. 2259g

Pianino marki Bogus- Voigt. Poznań, Świerczewskiego 114 m. 9. Bukowski, godz. 17-20. 2435g

Sprzedam rozrzutnik obor- nika czterokołowy. Nowy Tomiś, Polna 19. 1149g

Czarnego doga sprzedam. Tel. 642-60. 2580g

samochody

Fiat 125p 1500 sprzedam. ul. Grochowska 102 m. 1. 1939g

Fiat 125p 1300 sprzedam. Poznań, Ostrowska 143. 1955g

Volkswagena 1600 TL po wypadku sprzedam. Poznań - Szczepankowo, Howska 7. 1951g

Syręnę 103, Skoda-Octa- wie i części do Octavii — sprzedam. Sciegiennego 18 m. 2. 1977g

Wartburga 1000 po wypad- ku sprzedam. Andrzej Pa- talas, Konarszewo, Szkol- na 132. 2029g

Kupię Fiat 125p, może być do remontu, kupię błotniki przednie do Fiata 132. Tel. 20-73-78 po go- dzinie 16. 2045g

Sprzedam Volvo 164, 1973 rocznik, stan bardzo do- bry. Poznań, Zbąszyńska 22a, tel. 467-49. 2045g

Nysę w dobrym stanie 501 sprzedam, tel. 325-74, wro- rek, czwartek, piątek, so- bota godz. 12-18 lub ofe- rty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2033g.

Fiat 125p 1500 rocznik 1974 w bardzo dobrym sta- nie sprzedam, tel. 20-41-22 po godz. 15. 2090g

Syręnę R-20 sprzedam. Mosina, ul. Strzelecka 62. 2116g

Volkswagena 1303, rocznik 1974 sprzedam. Dąbrow- skiego 118 m. 4, godz. 16 — 18. 2193g

Fiat 126 i 128 sprzedam. Tel. 614-07. 2225g

Trabant combi 601, rocz- nik 1976 sprzedam. Kor- deckiego 23. 2232g

Fiat 126p, odbiór Polmo- zbyty, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3112g.

„AGROMET — ROFAMA”

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

w Rogoźnie, ul. II Armii Wojska Polskiego nr 4

PRZYJMIE natychmiast do pracy pracowników

w zawodach:

- ŚLUSARZ — SPAWACZ
- MECHANIK OBROBKI SKRAWANIEM
- PALACZ z uprawnieniami do obsługi kotłów

Ponadto Zakład przyjmie pracowników do tran- sportu wewnętrznego.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przy- jmuje Dział Służb Pracowniczych „Agromet - Rofa- ma” telefon 80 wew. 36. 2154-K2

Sprzedam Warszawę 224. Poznań, Bułgarska 136 m. 15. 3115g

Fiat 125p 1500, rocznik 1974 sprzedam. Ogrodni- two Złotkowo, gmina Su- chy Las. 2238g

Fiat 126p odbiór Polmo- zbyty sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2261g.

Fiat 125 combi kupię. Tel. 642-60. 2579g

Skodę rocznik 1973 — 78, lakier oryginalny kupię. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 2828g.

Syręnę 105 rocznik 1978 sprzedam. Tel. 33-31-62. 2004g

lokale

Kupię pilnie mieszkanie własnościowe 3-pokojowe (M-4, M-5) Winogrody. Piątkowo. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 1517g.

Uczniom pokój wynajmę. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 1906g.

Pokój wynajmę panien- kom. Grodkowska 20b. 1950g

Pokoju samodzielnego dla córki, uczennicy Liceum poszukuję. Może być nie- umeblowany. Tylko dziel- nica Grunwald. Poznań, tel. 67-41-29. 1911g

Mieszkanie oddam w dzier- żawę, tel. 67-60-06. 2032g

3 pokoje, duże z kuchnią, 1 pr. w centrum, zamie- nianie na 2 samodzielne nie- szkania po 1 pokoju lub 2 pokoje z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2089g.

M-3 na Raszynie do wy- najęcia, tel. 20-07-20, po- godz. 16. 2091g

Pokój nieumeblowany do wynajęcia. Osiedle Le- cha. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2129g.

Poszukuję mieszkania bli- sko centrum. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 3116g.

Wolsztyn! 2-pokojowe mie- szkanie własnościowe, komfortowe, 53 m² z tele- fonem, 1 pr., nowe bu- downictwo sprzedam. Of-erty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 2206g.

Panów pokój (dwuosobo- wy) wynajmę. Granowa 15. 3114g

Mieszkanie: własnościowe 2-3-pokojowe na Rata- jach kupię. Tel. 79-06-52. 2254g

Oddam w dzierżawę miesz- kanie 3-pokojowe, telefon, garaż, ogródek, działnica Grunwald. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 66-B.

nieruchomości

Swarzędz! Wille jednorod- zinną sprzedam Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2270g

Działkę uzbudowaną 725 m², domek gospodarczy miesz- kalny przy tramwaju — sprzedam. Dzielnica wil- lowa, możliwość założen- nia warsztatu względnie budowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2182g

Dom piętrowy nowy, ga- rażem, z tarasami sprze- dam. Grodzisk Wlkp., ul. Podgórna 5, tel. 87. 2230g

Kościan! Dom, wolne du- że mieszkanie piętrowe, 1200 m² ogrodu sprzedam. Witold Gummer, Leszno, Pułaskiego 2, tel. 42-80. 2601g

Sprzedam atrakcyjną dział- kę 2000 m², rozpoczęta bu- dowa, materiał, możli- wość zamieszkania listo- pad, okolica Krzyżownik (E-8). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2097g.

rozne

Poszukuję stałego powa- żnego dostawcy kwiatów ciętych: róże, gerbery, goździki i inne. Większe ilości. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 2597g.

Cyklonowanie Szaj. Tel. 67-38-14. 2376g

Zakładanie szyn do fira- nek, uszczelnianie okien i drzwi, wymiana śrub na zamki. Cylwik, Poznań, Czesława 11A m. 8, tel. 33-30-73. 2042g

Kto w szybkim terminie wyszlifuje 20 m² posadzi- ki marmurowej. Mosina, tel. 348. 2057g

Szlifowanie cylindrów sa- mochodowych, wałów kor- bowych, dorabianie flo- ków, silniki Warszawa, Polski Fiat w jednym dniu Warsztat Napraw Silników Poznań. Grodzis- ka 24, Malinowski. 2057g

matrymonialne

Wdowa po 50, pozna kul- turalnego pana, chętnie z prawem jazdy. Cel ma- trymonialny. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 2230g.

komunikat

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNIC- TWA I GÓRNICZA NAFTY I GAZU — zawiadamiają mieszkańców miasta Leszna, zamieszkałych w ulicach: Leningradzka, Reya, Ogrodowa, Kasprowieca, Polna, że z uwagi na prace na gazociągach

NASTĄPI PRZERWA w DOSTAWIE GAZU

w dniu 27 sierpnia 1979 r. w godz. od 7 — 18. Uprasza się odbiorców o wygaszenie w tym czasie stałych płomików w piecach kąpielo- wych oraz wyłączenie wszystkich odbiorników gazowych. 2843-K1

Spółdzielnia Pracy

Usług Pralniczo - Farbiarskich

„SWIT”

w Poznaniu, ul. Skośna 16/17



ZATRUDNI ZARAZ PRACOWNIKÓW

na następujące stanowiska:

- pracowników produkcyjnych do wykony- wania usług pralniczych w zakładach usługowych
- kierowników punktów usługowych i ekspedientki

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział d/s osobo- wych i szkolenia Poznań, ul. Skośna 16/17, tel. 551-61. 2744-K1

KOLEGO!

Jeżeli posiadasz:

- ukończoną szkołę podstawową
- ukończony 17 rok życia
- oraz dobry stan zdrowia

chcesz zdobyć ATRAKCYJNY ZAWÓD

pracując

w nowoczesnym zakładzie przemysłowym

wstąp do:

OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
FEDERACJI SZMP

przy Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących
w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

NIE ZWLEKAJ — JUŻ DZISIAJ WYŚLIJ PODANIE
pod adresem:

WOJEWÓDZKIEJ FEDERACJI OHP

w Poznaniu, ul. Stalingradzka 16/18

2762-K1

Krawcowe kwalifikowane przyjmie zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3115g.

Pracownika do produkcji farb suchych przyjmie za- raz. Rybnicka 3 (Juniko- wo). 2237g

Uczniów przyjmie do la- kierowni w Suchym Leś- niu ul. Szkolna 5, tel. 20-03-60. 2275g

Elektryk z samochodem na stałe potrzebny. Tel. 67-47-03. 2267g

Poprowadzę gospodarstwo domowe starszej, kultu- ralnej osobie Oferty „Pra- sa” Grunwaldzka 19 dla 2280g.

Potrzebna pomoc domo- wa do dwóch starszych o- sób na pół dnia od rana. Sołacz, Litewska 10, dr Bartel. 2253g

Przyjmę opiekunkę do dziecka 8 godz. dziennie, od 1 września. Wia- domość: Gwardii Ludowej 11 m. 27. 2242g

Ślusarz — spawacz samo- dzielny. Wynagrodzenie bardzo dobre Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19, dla 3130g.

Panie szyjące na maszy- nie potrzebne, praca sta- ła. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19, dla 1205g.

Maturzystki — osoby lu- biące artystyzm przyjmie Pracownia „Haft” — Art” w Poznaniu, ul. Kościusz- ki 76 m. 4, narożnik ul. Armii Czerwonej. W cza- sie nauki oraz po wyucze- niu zawodu zapewnia się bardzo dobre warunki pra- cy i pracy. Dla zamieszko- wych zakwaterowanie na miejscu. 99856g

kupno

Bony FeKaO kupię. Tel. 790-265 wieczorem. 2423g

Kupię każdą ilość tulipa- nów i żonkili do pędzenia. Mosina, tel. 348. 2053g

spzedaż

Owczarki niemieckie 2-mie- sieczne wraz z matką — sprzedam. Swarzędz, Strze- lecka 21. 1576g

Okna trzyskrzydłowe 6 sztuk oraz jednoskrzydło- we 3 sztuki sprzedam. Tel. 132-696 po godz. 18. 2059g

Plug 3-skbowy, przyczep- e niską wywrotkę sprze- dam. Michalak, Rumia- nek, koło Tarnowa Pod- górnego, Poznańska 7. 2073g

Roksy rodowodowe — sprzedam, tel. 462-84. 2163g

Nóż elektryczny krawiec- ki (RPN) sprzedam. Da- browskiego 118 m. 4. 2134g

Prasę niemiecką do zbior- u słomy po kombajnie, komplet omłotowy, in- tencje i prasę wydajność 7 q na godz. sprzedam. Kazimierz Nowicki, Sy- cyn 31 64-606 Popówko- gm. Oborniki. 2190g

Kury 500 szt. sprzedam. Osiedle Warszawskie, ul. Mogileńska przy Bakwi- lu. 2204g

Wózek inwalidzki moto- rowy (Simson) „Picolo — Triumf” sprzedam. Poz- nań, Kartuzka 9B m. 1 (autobus 60, 63). 2224g

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

60-891 Poznań, ul. Tadeusza Kościuszki 57

telefony: 548-47 i 594-86

organizuje

JESIENNY TURNUS KURSÓW

Zebrania informacyjne odbędą się dnia:

6 WRZEŚNIA 1979 ROKU (czwartek)

- o godz. 16 — dla zawodów metalowych — czeladnicze
- o godz. 17 — dla zawodów metalowych — mistrzowskie
- o godz. 18 — dla pozostałych zawodów — czeladnicze
- o godz. 19 — dla pozostałych zawodów — mistrzowskie

PONADTO PRZYJMUJE SIĘ

zapisy na kursy:

- Studium Doskonalenia Mistrzów na tytuł: MISTRZ DYPLOMOWANY (na podstawie uchwały nr 21 Rady Ministrów — MP nr 7/76),
- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH i GAZOWYCH,
- PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA i KOTŁOWYCH,
- KRZEŚLEŃ TECHNICZNYCH — BUDOWLANE i MECHANICZNE (pomia- turalne),
- OBSŁUGI DŹWIGÓW TOWAROWO - OSOBOWYCH, SUWNIC, ELEK- TROWCIAGÓW,
- OBSŁUGI WÓZKÓW AKUMULATOROWO - SPALINOWYCH (platfor- mowych i wysokiego układania),
- OBSŁUGI WAG WOZOWO - WAGONOWYCH,
- BHP I°, II° i III° — na zlecenia zakładów pracy,
- DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO,
- GOTOWANIA i WYPIEKU CIAST,
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
- oraz INNYCH (również na zlecenia zakładów pracy).

INFORMACJI UDZIELA i ZAPISY PRZYJMUJE:

Osrodek Kształcenia Zawodowego ZDZ w Poznaniu, ul. Tadeusza Kościusz- ki 57, w godzinach od 8 do 19, w soboty od 8 do 16. 2765-K1

praca

Przyjmę malarzy zarzą-
dzących wyznaczeniem
zgodnie z Kossak-
ką 14 m. 8. 2737g

zatrudnię cukierników o-
raz sprzedawczyń do
sprzedaży lodów i ci-
stiek. Pracownia Cuki-
ernicza Poznań, ul. Sta-
rołęcka 50. 2712g

kupno

Kupię folię ogrodniczą.
Ofertę siałkę rybacką
do pokrycia tunelu, tel.
67-38-52. 2703g

Broń starą kupię. Tel.
74-33-43 Warszawa. 2202-K2

sprzedaż

Silnik do łodzi. Tel. 425-63.
2377g

Dachówkę nową 1600 szt.
sprzedam. Luboń 3, ul.
Puszkina 13, Lewandowski
2369g

Maszynę dziewiarską „Ve-
ritas” sprzedam. Tel.
32-98-85. 2482g

Przyczepę wywrotkę prze-
dam. Bieganowo 1, Przy-
bylska. 2425g

Sprzedam dużą przyczepę
campingową tandem. Ry-
szard Siewierski. 64-330 Opa-
lenica, Sienkiewicza 11
tel. 470. 2384g

samochody

Skoda 100 S, 1973 prze-
dam. Poznań, ul. Strze-
lecka 33 m. 7, sobota od
godz. 14-18. 70-B

Moskwicza 412 sprzedam
tel. 13-01-47 po dwudzie-
stej. 2720g

„Polonez” fabrycznie no-
wego sprzedam. Tel.
79-12-38 po godz. 18. 2513g

Sprzedam nowy tegorocz-
ny samochód Wartburg.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 2362g

Sprzedam Stara 28 —
skrzyniowy wywrotka. Po-
gorzela, tel. 2, woj. lesz-
czyński. 2365g

lokale

Wynajmę pokój panien-
kom. Stanisława 46 (Wi-
niary). 2309g

Mieszkanie wylądzone sta-
re budownictwo kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 2390g

Wynajmę pokój panien-
ce. Chmielna 2c. 2447g

Poszukuję mieszkania 3-
pokojowego w Poznaniu
lub Wrześni. Zaplace z
góry. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 2360g

Wille umebliowana, budy-
nek warsztatowy 100 m²
działka 1700 m² 10 km od
Poznania sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dia 1966g

Kupię dom blisko cen-
trum w rozliczeniu miesz-
kanie własnościowe 3-po-
kojowe na Solcu z te-
lefonem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 2493g

Akwizytor — galanteria,
posiadam odbiorców, ocz-
ekuję propozycji. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dia 2335g

Okazja! Przyjmę wypoż-
niaka do szklarni. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 2472g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku, zmarła moja
najdroższa żona, kochana matka, przeży-
wszy lat 47, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 22 sierpnia 1979 roku, zakończył swo-
je pracowite i pełne poświęcenia życie mój
najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

Prosimy o nieskładanie kondolencji

ul. Bursława 11a. 2705g

W dniu 23 sierpnia 1979 roku zmarł mój uko-
chany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 72, sp.

W głębokim smutku pograżony

maż z synami

PROGRAM I

12.45 — Program dnia;
12.50 — Studio Sport (kol.);
13.20 — Radzimy rolnikom (kol.);
13.30 — Studio Sport (kol.);
13.40 — Obiektyw;
14.00 — Studio Sport (kol.);
14.20 — Dziennik (kol.);
14.30 — Magazyn lotniczy (kol.);
15.00 — Studio Sport — Indywidualny wyścig amatorów — mistrzostwa świata w kolarstwie (kol.);
15.10 — „Sznujemy wspomnienia” (kol.);
16.00 — Studio Sport (kol.);
16.15 — Magazyn motoryzacyjny;
16.45 — Studio Sport (kol.);
17.30 — „Otwarty krąg” — czeskosłowacki film fab. reż. Maria Polednakowa;
19.00 — Dobranoc (kol.);

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Wczoraj, dziś, jutro” — włosko-francuski film fab. reż. Vittorio de Sica, wyst. Sophia Loren, Marcello Mastroianni i inni (kol.);
22.30 — Dziennik (kol.);
22.45 — Studio Sport — Montreal — Puchar Świata w lekkiej atletyce (kol.);

PROGRAM II

15.55 — Studio Sport — II połowa meczu o mistrzostwo II ligi Gwardia — Polonez;
16.35 — Program dnia;
16.40 — „07 zgłoś się” — odc. 1 pt. „Wisior” film fab. TP;
17.30 — „Panorama folkloru” (kol.);
18.00 — „Popołudnie wiedzy i fantazji” (kol.);
18.10 — „Czy kot zawsze spada na

cztery łapy?”
18.20 — Adam Słodowy w domowym warsztacie;
18.25 — Na pograniczu ryzyka — rep. z katowickiego Zoo;
18.30 — SAM-y przed muzeum techniki;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Ja, Bedrzych Smetana” — cz. 1 — film biograficzny TV CSRS w roli głównej: Waclaw Vosca (kol.);
21.05 — „Malarstwo, malarze, malowanie” film dok. (kol.);
21.40 — „Ja, Bedrzych Smetana” cz. 2 (kol.);
22.25 — „Najważniejszy dzień życia” — film TP, odc. pt. „Teleskop” (kol.);
19.10 — Siódemka;

sport-sport-sport

Na torze „Poznań” emocji nie zabraknie

Sporty motorowe zawsze cieszyły się w Poznaniu dużym zainteresowaniem. Wyścigi samochodowe na Ławicy i na torze „Poznań”, wyścigi motocyklowe na trawiastym torze Woli, wielokrotnie gromadziły tysiące kibiców. Z pewnością nie zabraknie ich również w sobotę i niedzielę na torze „Poznań”, na którym rozegrane zostaną trzy bardzo atrakcyjne imprezy.

Najwięcej emocji powinny dostarczyć zmagania czołowych zawodników Europy o „Złote Gwiazdy Poznania”. Wystartują w nich reprezentanci 11 państw: Austrii, CSRS, Finlandii, Holandii, Irlandii, NRD, RFN, Węgier, Włoch, ZSRR i Polski. Równie ciekawie zapowiadają się wyścigi w ramach Pucharu Pokoju i Przyjaźni, w których uczestniczyć będą czterosobowe reprezentacje krajów socjalistycznych. Barw Polscy bronić będzie m. in. czterech poznaniaków: Mirosław Wyłęgała, Edward Stachowiak, Henryk Synoracki i Wojciech Wiśniewski. Interesujące też będą wyścigi V i VI eliminacji mistrzostw Polski, w których zawodnicy poznańskiej Unii mają duże szanse na wywalczenie czołowych lokat.

Oprócz doskonałych zawodników na torze „Poznań” zobaczymy również bardzo szybkie motocykle: japońskie „Yamaha”, włoskie „Morbidelli” i „Bimoty” oraz czeskosłowackie „Jawy”.

Przypominamy, że zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 15 i w niedzielę o godz. 14. Na tor „Poznań” dojechać będzie można specjalnymi autobusami, które kursować będą przed restauracją „Bałtycka” w sobotę od godz. 13 i w niedzielę od godz. 12. Ci z kibiców, którzy będą chcieli oglądać treningi zawodników mogą się udać wcześniej na miejsce imprezy autobusami nr 59. (wil)

Olimpia gra z Odrą

Trudny egzamin Lecha w Sosnowcu

Po towarzyskich meczach reprezentacji narodowej i olimpijskiej, piłkarze rozegrają kolejną rundę ligowych spotkań. Cieszą się one w Poznaniu dużym zainteresowaniem ze względu na bardzo dobrą postawę zespołu Lecha, który po 5 kolejkach prowadzi w tabeli.

Dzisiaj poznańską drużynę oczekuje jednak trudny egzamin — mecz w Sosnowcu z Zagłębiem. Rywal lechitów spisywał się w bieżącym sezonie bardzo dobrze, zgromadził już 6 punktów i strzelił 11 bramek, czego nie udało się dokonać

żadnej innej drużynie. Remis w tym pojedynku uważać będziemy za rezultat korzystny dla piłkarzy Lecha.

W Poznaniu kibice będą mogli obejrzeć mecz Olimpii z beniaminkiem II ligi — Odrą Wroclaw. Przeciwnik gwardzistów po trzech kolejkach ma tylko 2 punkty, ale zdobył je w pojedynku z byłym pierwszoligowcem — Pogonią. Sądymy, że poznańscy piłkarze przerwać passę remisów i odnieść pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. Mecz rozegrany zostanie dzisiaj o godz. 16.30 na stadionie gołęcińskim. (wil)

Sermiercze MŚ

Dwóch Polaków w finałowej „16”

W czołowej „16” turnieju indywidualnego 35 szermierczych mistrzostw świata w szpadzie znalazło się dwóch naszych zawodników: Andrzej Lis i Leszek Swornowski.

PAP

Spadochroniarze 7 państw skaczą w Kobylnicy

W niedzielę, na lotnisku w Kobylnicy, z okazji 60-lecia Aeroklubu Bułgarskiego rozpoczyna się Międzynarodowe Zawody Spadochronowe Państw Socjalistycznych pod protektorem Dowódcy Wojsk Lotniczych gen. dyw. pil. Tadeusza Krepkiego. Udział weźmą zawodnicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski. W sumie wystartuje 82 spadochroniarzy. Imprezę tę można przyrównać tylko do mistrzostw świata. W naszym kraju nie było jeszcze tak dużych zawodów!

Otwarcie imprezy nastąpi o godzinie 10 pokazami i akrobacjami lotniczymi, akrobacjami spadochroniarzy oraz modelem latającym. Krótko potem rozegrana zostanie pierwsza konkurencja skoków na celność lądowania. Zawody te trwać będą przez najbliższy tydzień. (h)

KTO Z KIM GDZIE?

HOKEJ NA TRAWIE. Sobota godz. 16.30 i 18 niedziela i poniedziałek godz. 10.30 i 12, międzynarodowe mecze udziałem Chemie Leuna, Hermann Matern Cottbus (obie z NRD), Pocztowca i Polonii Środa, boisko przy ul. Świerzewskiego.

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 16.30 Olimpia — Odra Wrocław, mecz o mistrzostwo II ligi, boisko na Gołębini; niedziela godz. 11 Warta — Błękitni Stargard, mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, boisko przy ul. Bema.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 9.30 i 17 niedziela godz. 9.30 międzynarodowy turniej mężczyzn z okazji 60-lecia AZS, nowa sala

II liga lekkoatletyczna zakończyła rozgrywki

Około 500 zawodniczek i zawodników z 20 klubów walczyło w czwartek i piątek na stadionie Olimpii w Poznaniu o mistrzostwo II ligi lekkoatletycznej. Podczas dwudniowych zmagania nie uzyskało na rewelacyjnych wynikach. Nawet mistrzynie Polski — E. Krawczuk (AZS Białystok) i I. Golda (Orkan Poznań) — uzyskiwały rezultaty dalekie od swoich możliwości. Krawczuk skoczyła w wyższy 185 cm, a Golda rzuciła młotem 69,80. Dość dobrze wypadli jedynie specjaliści od skoku w dal. Zwyciężył M. Chludziński (Warszawianka) — 7,73 przed W. Golanko (AZS Biała Podlaska) — 7,69.

W punktacji końcowej (nieoficjalnej) I i II rzutu II ligi (grupa północna) — zwyciężyła Gwardia Olsztyn — 333 pkt. przed AZS — Gdańsk. Jeśli nie zajdą żadne zmiany w układzie tabeli to zespoły te awansują do I ligi. Kluby z Wielkopolski, w klasyfikacji tej uplasowały się na nie zagrożonych degradacją miejscach. Orkan jest trzeci — 224 pkt., Warta trzynasta — 126 pkt., a Orzeł Wałecz zajął miejsce czternaste — 124 pkt. (jz)

WOSIR przy ul. Chwiałkowskiej. RINGO. Niedziela godz. 10 III otwarte mistrzostwa Poznania ośrodek rekreacyjny na Winogradach.

RUGBY. Niedziela godz. 13 Polonia — Lechia Gdańsk, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko przy ul. Harcerskiej.

SPADOCHRONIARSTWO. Niedziela godz. 10 międzynarodowe zawody z udziałem zawodników państw socjalistycznych, lotnisko w Kobylnicy.

SPORT MOTOCYKLOWY. Sobota godz. 15 niedziela godz. 14 międzynarodowe wyścigi o „Złote Gwiazdy Poznania”, Puchar Pokoju i Przyjaźni, oraz V i VI eliminacje wyścigowych mistrzostw Polski, tor „Poznań”.

TENIS. Sobota i niedziela godz. 9 ogólnopolski turniej klasyfikacyjny młodzików korty na Gołębini.

Sobota 25 VIII

Niedziela 26 VIII

PROGRAM I

7.40 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie” (kol.);
8.10 — „Emerytura dla rolników” — poradnia (kol.);
8.20 — Studio Sport — „Telewizjada” (kol.);
8.55 — Program dnia;
9.00 — Teleranek — oraz kino Teleranka „Detektywi na wakacjach” odc. 3 pt. „Zasadzka” (kol.);
10.20 — „Antena” (kol.);
10.45 — Ekran wspomnień — „Złoto” — polski film fab. reż. Wojciech Jerzy Has, wyst. Władysław Kowalski, Krzysztof Chamiec, Barbara Krafftówna, Adam Pawlikowski, Tadeusz Fijewski i inni;
12.20 — Dziennik (kol.);
12.35 — Reportaż ze spotkań i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z grupą przedsiębiorczych rolników i pracowników rolnictwa;
14.10 — Klub sześciu kontynentów;
15.00 — Losowanie Dużego Lotka;
15.15 — „Piórkiem i węglem” — „Czas się zatrzymał”;
15.40 — „Na bezdrożach Amazonii” odc. 3 „Historia jednego szczepu”;
16.00 — Telewizyjny koncert żyć;
16.40 — „Człapaw” — radziecki film fab.;

18.15 — Studio Sport — kolarskie mistrzostwa świata — wyścig zawodowców;
19.00 — Wieczorka (kolor.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Jan Krzysztof” odc. 1 film TV francuskiej;
21.15 — III Festiwal Interwizji — „Sopot 79” (kol.);
22.35 — Studio Sport — Montreal — Puchar Świata w lekkiej atletyce (kol.);

PROGRAM II

8.55 — Program dnia;
9.00 — Teatr Telewizji — „Prawo głosu” (powt. z 20. 8. 79) (kol.);
10.40 — „W kręgu kultur i obyczajów” — „Wędrowni po Gruzji” — film o charakterze etnograficznym, poświęcone Gruzji (kol.);
11.30 — Program wojskowy — „Warszawskie skrzydła na bojowym kursie”;
12.00 — Studio Sport — „Moskwa 80” (kol.);
DZIEŃ AUTORSKI STANISŁAWA BREJDYGANTA
12.35 — „Wyspy sześciu” — telewizyjny film fab. w reż. Stanisława Brejdyganta. W rolach głównych: Aleksandra Śląska i Gustaw Holoubek;
13.20 — „Zakret” — fragmenty filmu fabularnego w reż. Stanisława Brejdyganta. W rolach głównych: Józef Nowak i An

na Milewska;
13.40 — Gość Stanisława Brejdyganta: prof. Jerzy Bossak;
13.50 — Fragmenty spektakli telewizyjnych w reż. Stanisława Brejdyganta: „Uciekli mi przebieżka” wg Stefana Żeromskiego z udziałem m. in. Zbigniewa Zapasiewicza, Elżbiety Starosteckiej, Anny Milewskiej, Józefa Duryasa i innych oraz „Medea” — w reż. i z udziałem Stanisława Brejdyganta;
14.45 — „Sumienie” — spektakl TV wg Dostojewskiego. Scenariusz i reżyseria: Stanisław Brejdygant. Występują: Tadeusz Fijewski, Stanisław Zachary i inni;
16.20 — „Homer i orchidea” — fragmenty spektaklu Tadeusza Gajcego w reżyserii Wandy Łaskowskiej w wykonaniu m. in. Stanisława Brejdyganta i Elżbiety Czerwskiej;
16.30 — Gość Stanisława Brejdyganta — Aleksander Wieczorkowski oraz fragmenty spektakli i zagadek literackich: monolog Hamleta — odtworzony z nagrania radiowego sprzed 18 laty, „Idioty” — wg Dostojewskiego z udziałem Stanisława Brejdyganta „Zbrodnia i kara”, „Czarodziejska góra”, „Mario i Czarodziej”;
17.05 — Gość Stanisława Brejdyganta — Daniel Olszowski;
17.20 — „Co za tmi drzewami” — premiera widowiska telewizyjnego. Scenariusz i reżyse-

ria — Stanisław Brejdygant. Wyk.: Zbigniew Zapasiewicz, Marek Walczewski, Stanisław Brejdygant, Ewa Wiśniewska, Jadwiga Jankowska-Cieślak, Maciej Damiński i Marek Barcielewski;
17.55 — Gość Stanisława Brejdyganta — Jerzy Maksymiuk;
18.05 — Gość Stanisława Brejdyganta — Stefan Treugutt;
18.20 — „Ja, Klaudiusz” — rep. z pracy nad rolą i fragmenty filmu;
19.10 — „1 sierpnia” — fragmenty widowiska z Placu Teatralnego w reż. Stanisława Brejdyganta;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Targowisko różności — te portaj z warszawskim „Pohłim targu” (kol.);
20.30 — „Beethoven — nasz współczesny” w programie: IX Symfonia d-moll op. 125, wyst.: Bożena Kinasz-Mikołajczyk — sopran, Krystyna Szostek-Radko — mezzosopran, Wiesław Ochman — tenor, Leonard Andrzej Mróz — bas, Chór PRI TV w Krakowie, Chór Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i TV w Katowicach pod dyktando Stanisława Wiśniewskiego, — bezpośrednia transmisja z Filharmonii w Poznaniu (kol.);
21.50 — Studio Sport — Montreal — Puchar Świata w lekkiej atletyce (kol.).

Poniedziałek 27 VIII

PROGRAM I

7.25 — Program dnia;
10.30 — NURT — nauki polityczne „Rola państwa w rozwoju życia społecznego” wykł.: prof. dr. Adama Łonatkę;
16.00 — „Obiektyw” — (kol.);
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Kino Zwierzchnia — magazyn filmowy (kol.);
17.00 — „Termometr” — radz. nowe la filmowa;
17.20 — „Dzień dobry, w kręgu rodzin” (kol.);
17.50 — Ekran wspomnień — „Mam tu swój dom” — polski film fab.

reż. Julian Dziedzina, wyst. Janusz Strachocki, Zofia Rysiońska, Zbigniew Dobrzyński i inni (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Telewizji: „Prawo głosu” cz. 2 „Powrót” reż. Gerard Zalewski, wyst. Grażyna Dylag-Burton, Łukasz Piłowski, Andrzej Mroczewski, Emir Buczac, Tadeusz Szanicki, Jerzy Bińczycki i inni (kol.);
21.45 — Dziennik (kol.);
22.00 — „Z wizytą u Jana Strassera” — progr. estradowy prod. TV NRD.

PROGRAM II
14.35 — Program dnia;
17.00 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
DZIEŃ WIETNAMSKI (kol.);
17.30 — Zapowiedź dnia wietnamskiego;
17.35 — „Wietnam dziś” — program filmowy prezentujący aktualne problemy Wietnamu;
17.30 — „Szlakami Wietnamu” — film dokumentalny;
18.15 — „Wietnam w rysunkach Aleksandra Kobzeja” — film dokumentalny;

18.30 — Pieśni i tańce Wietnamu program filmowy;
18.45 — Szwornie Tajów;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Zapowiedź drugiej części dnia wietnamskiego;
20.20 — Polscy specjaliści w Wietnamie — program public.;
20.45 — Pieśni Wietnamu;
20.30 — „Przez ślady mek” — wietnamski film dokumentalny o walce z dziedzictwem kolonializmu w Wietnamie Południowym;
21.20 — 24 godziny (kol.);
21.30 — „Adelewana córka” — wietnamski film fabularny.

Wtorek 28 VIII

PROGRAM I

15.25 — Program dnia;
15.30 — „Telewizyjny klub seniora”;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Bractwo Żelaznej Szekli” — zeglarskie morskie — „Dar Opola” (kol.);
16.50 — „Zanim zostaną dowódcami” — reportaż o Centralnym Ośrodku Szkolenia Wojsk Lądowych

wych imienia rodziny Malachów w Elblągu (kol.);
17.25 — „Sonda” (kol.);
17.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.);
18.25 — „Viki syn Wiktorów” — odc. 13 pt. „Czarodziejski miecz karzełek” (odcinek ostatni) serial animowany prod. RFN (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Twój współczesny” — „Ko

bieta z lancetem” — radziecki film fab. (kol.);
22.35 — Dziennik (kol.);
22.50 — Studio Sport (kol.);
PROGRAM II
17.05 — Program dnia;
17.10 — „Słowa za słowa” — dorobek literacki w zakresie przekładu w 35-lecie PRL (kol.);
17.35 — „Polskie konie arabskie w USA” — film dok. (kol.);
18.00 — „Poradnik dobrych obyczajów” (kol.);

18.30 — Program morski — „Roman tyżny eksport”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Wtorek melomana” (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Spotkanie z Wiliem Gromow — recital wokalny;
21.45 — Wieczór filmowy (kol.);
21.55 — „Film opowiada o sobie” — dziełki film złożony z fragmentów wybitnych utworów dokumentalnych i fabularnych zrealizowanych w latach 1919—1969.

Środa 29 VIII

PROGRAM I

14.55 — Program dnia;
15.00 — NURT — matematyka, kl. 5 — „Zamiana ułamków zwykłych na dziesiętne i dziesiętne na zwykłe” wykł.: prof. dr. hab. Andrzeja Aleksiewicza;
15.30 — „Obiektyw”;
15.50 — Dziennik (kol.);
16.00 — „Kameleon” — program dla dzieci (kol.);
16.25 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kol.);

16.55 — Studio Sport;
17.45 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
18.45 — „Dom i my” (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Szumina do ust” — włosko-francuski film fab. reż. Damiano Damiani, wykonawcy: Pierre Brice, Giorgia Moll, Laura Vivaldi i inni;
21.55 — „XYZ” — cz. 1 (kol.);
22.25 — Dziennik (kol.);
22.40 — „XYZ” — cz. 2 (kol.);

PROGRAM II
16.50 — Program dnia;
16.55 — „I gwiazda spada w górę” film fab. prod. CSRS — adaptacja sztuki Josefa Kajetana Tyla reż. Ladislav Rychman, wyst.: Karel Gott, Jitka Molavcová, Zuzana Kocdriková, Josef Somr, Jiri Sovak, Ludmila Pichová i inni (kol.);
18.30 — „Z ziemi polskiej” — wygnani i żołnierze — film dokumentalny Andrzeja Chładowskiego (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Filmy dokumentalne —

„Portret malarza” — dokument produkcji rumuńskiej poświęcony twórczości rumuńskiego malarza Corneliu Babasa oraz „Portret rzeźbiarki Erzsébet Schaar” — dokument produkcji węgierskiej o znanej rzeźbiarce węgierskiej (kol.);
21.00 — „Wszystko już było” — „Po maluj mój świat” — wiersze i piosenki tematycznie związane z kolorami i barwami. Recytują: Halina Rowicka i Marcin Sławiński (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.45 — „Dziewczyna most” — jug. film fab. — reż. Miodir-Miki Ste menković.

Czwartek 30 VIII

PROGRAM I

15.55 — Program dnia;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Czwartek telewizji dziewcząt i chłopców” — magazyn publicystyczny-rozrywkowy oraz „Toomal, druh stoni” odc. pt. „Róg obitości” film prod. angielskiej (kol.);
17.30 — „Skarbiec” — magazyn historyczny;
17.55 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.);

18.25 — „Obrońcy Wybrzeża” — reportaż wojskowy (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Pętla na szyi” odc. 5 pt. „Zemsta” film kryminalny prod. franc. reż. Marcel Moussy (kol.);
21.15 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
22.00 — „W minutę po premierze” — „O żywioł” — scenariusz i realizacja Tadeusz Litowczenko (kol.);

22.40 — Dziennik (kol.);
22.55 — Studio Sport (kol.);
PROGRAM II
17.10 — Program dnia;
17.15 — „Dom i my” (kol.);
17.30 — „Kłaps” przewodnik kinomana — magazyn informacyjny (kol.);
17.55 — Program na dziś i jutro — „Zróżdka nadmiernego zużycia paliwa”;
18.25 — Studio Sport (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — NURT — nauki polityczne

— „Oświata i wychowanie w okresie 35-lecia PRL” — wykł.: prof. dr. hab. Jana Kulpy;
20.45 — NURT — nauki polityczne — „Istota stosunków produkcji w kapitalizmie i socjalizmie” — wykł.: prof. dr. Janusza Górskiego;
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — Teatr Telewizji Ernest Bryll — „Rzecz listopadowa” — scena ruz i realizacja — Bohdan Poręba, wyst.: Tadeusz Borowski, Stanisław Niwiński, Jadwiga Andrzejewska, Tadeusz Białoszczyński, Henryk Bąk, Małgorzata Lorentowicz, Tadeusz Jan czar, Magdalena Celówna, Marian Opania i inni (kol.);

Piątek 31 VIII

PROGRAM I

15.25 — Program dnia;
15.30 — NURT — pedagogika — „Organizacje i instytucje społeczno-polityczne w społeczeństwie wychowującym” wykł.: doc. dr. hab. Czesław Banach;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Piątek z Pankracym” (kol.);
16.55 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);

17.25 — „10 minut” — teleturniej (kol.);
17.35 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” (kol.);
18.00 — „Akcja V” odc. 5 pt. „Pila na przesyka do Londynu” — scenariusz Jerzy Janicki wg powieści Michała Wojewódzkiego reż. A. Zakrzewski, wyst.: Jan Englert, Barbara Wrzesińska, Janusz Zakrzewski, Ryszarda Hanin, Henryk Borowski i inni;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.15 — Wieczór teleturniejów — „Potyczki rodzinne” (kol.);
21.50 — Samotni w sojuszu — film dokum.;
22.20 — Dziennik (kol.);
22.35 — „Camerata przedstawia” (kol.);
PROGRAM II
17.20 — Program dnia;
17.25 — „Złoty sztuka ludowa „Snyceństwo” — japoński film dok. (kol.);
17.55 — Studio Sport (kol.);
18.25 — „Klub jazzowy Studia Ga-

ma” (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Teatr wspomnień” — 1968 Krzysztof Kamil Baczyński — „Śpiew z pożozi” — reż.: Krystyna Szner, wyst.: Irena Ładosińska, Eugenia Herman, Małgorzata Włodarska, Tadeusz Borowski, Wojciech Duryasz, Wojciech Zeldler;
21.05 — „Poradnik zmotoryzowanego turysty” (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — „Czarny chleb” — odc. 5 „Sztandary miasta” — film TV franc.